Ner 285. Kraków, Wtorek 13 Grudnia 1892. Rocznik XLV

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 12 grudnia.

Hrabia Gandolf Kuenburg nie doczekał się na ławie ministrów rocznicy dnia, w którym niespodziewanie oderwany od cichych zajęć radcy sądowego w Lincu, otrzymał mandat reprezentowania w gabinecie hr. Taaffego interesów i pretensyj stronnictwa zjednoczonej niemieckiej lewicy. Nowa era, jaką zainaugurować miał ten dzień w historyi Austryi, zakończyła się dymisyą męża stanu, około którego skupiało się wiele zawiedzionych dzisiaj nadziei i rozczarowanych złudzeń: a jedyną jej pozostałością, oprócz świetnego wyniesienia, jakie hr. Kuenburga w przeciągu tak krótkiego czasu w sposób nader szczęśliwy spotkało, jest stwierdzenie i udokumentowanie wyrobionego już od lat wielu przekonania, że liberalna partya niemiecka nie posiada w dostatecznej mierze warunków do umiarkowanego i trwałego udziału w rządach parlamentarnej większości i że czuje znacznie więcej swobody ruchów i pewności siebie w przeprowadzaniu działalności opozycyjnej i obstrukcyjnej, takiej, jaką już znowu od kilku dni z powodzeniem uprawia.

Nie da się zaprzeczyć, że zarówno jak owe obowiązki, których po ustąpieniu z gabinetu podjął się teraz hr. Gandolf Kuenburg, o wiele są łatwiejsze do wykonywania, a niezawodnie od poprzednich przyjemniejsze i trwalsze — podobnie i obecne stanowisko stronnictwa lewicy nie pociąga za sobą całego szeregu tych przykrych dla każdego politycznego stronnictwa wyrzeczeń się, bez których w Austryi nie podobna rozwinąć skutecznego dla żywotnych interesów państwa działania, nie wymaga ciągłego czuwania nad sobą, aby z nowej przybranej przymusem roli przypadkiem w najnieodpowiedniejszej chwili nie wypaść, nie przedstawia tylu niebezpieczeństw i takiej odpowiedzialności, na jakie narażona jest *eine staatserhaltende Partei* wtedy, kiedy jej w tej podtrzymującej państwo akcyi nikt na przeszkodzie nie stoi. Zapewne pożegnanie się ze złudzeniem, że piękna *Era Kuenburg* w dalszych fazach swego normalnego rozwoju odda zupełnie ster rządów w ręce przyjaciół ustępującego ministra, musiało być dla niektórych członków lewicy nierównie bardziej przykre, niż dla samego hr. Kuenburga rozstanie się ze swoją bezimienną teką, która dla niego była małą tylko, ale niemniej korzystną przerwą w karyerze prawniczej, a którą obecnie składa dobrowolnie i z honorem, nie mówiąc już nawet, że wśród najpomyślniejszych dla siebie warunków.

Niepodobna zaprzeczyć, że minister, którego spotkał ten rzadki zaszczyt, iż nazwisko jego złączyło się na zawsze z kilkomiesięcznym wprawdzie, ale niemniej charakterystycznym i ciekawym okresem najnowszej austryackiej parlamentarnej historyi, okazał od pierwszej chwili wiele niezwykłej politycznej odwagi, wstępując, według wyrażenia pewnego dziennika *à son propre risque et peril*, jako jawny reprezentant jednego ze stronnictw do gabinetu, który ciągle z naciskiem zaznaczał iż ponad stronnictwami niezmiennie stoi i międzypartyjny program nie dwuznacznie wywieszał; z tą odwagą łączyło się dużo zaparcia własnej ambicyi, kiedy nowozamianowany minister w pierwszem swojem przemówieniu wobec klubu zjednoczonej lewicy oświadczył, że przez jego wstąpienie lewica wobec rządu żadnych nie przyjmuje zobowiązań i ma nieuszczuplone prawo postępowania według własnych odrębnych zapatrywań. Trudno o politycznym zmyśle ministra lewicy wytwarzać sobie tak złego wyobrażenia, żeby można było przypuścić, iż nie czuł całej fałszywości swojej pozycyi zarówno w rządzie jak i wobec reprezentowanej przez siebie partyi; podjęcie się tej niedość ściśle określonej misyi stanowiło zatem rodzaj poświęcenia nie tyle nawet dla własnego stronnictwa, ile raczej dla uratowania chwilowej sytuacyi.

To też jak przy każdem poświęceniu się, nie brakło także i w krótkim zawodzie ministeryalnym hr. Kuenburga przykrych i dotkliwych cierni. Dwa z nich z pewnością na całą resztę życia zaznaczą mu się żywo w pamięci, postawiły bowiem w najjaskrawszem świetle całą ową fałszywość stanowiska, na jakiem znajdował się minister dla lewicy. Najboleśniejszy cierń wbił hr. Kuenburgowi w serce hr. Schönborn, kiedy podczas dyskusyi w sprawie weckelsdorfskiej złożył w Izbie w imieniu rządu oświadczenie wprost sprzeczne z tem, co kilka dni temu mówił hr. Kuenburg w klubie lewicy; było wówczas daleko więcej niż dzisiaj sposobności do wywołania tego przesilenia, którego świadkami byliśmy podczas ostatnich tygodni; widocznie jednak chwila odpowiednia wtedy jeszcze nie nadeszła. Stronnictwo hr. Kuenburga osądziło, że chwila ta nadeszła teraz, kiedy hr. Taaffe bez poinformowania ministra lewicy czynił ks. Schwarcenbergowi pewnego rodzaju zapewnienia; hr. Kuenburg poświęcił się raz drugi i następnego zaraz dnia zażądał dymisyi, odtrącając odważnie mniej ponętną pokusę reprezentowania nadal w łonie gabinetu stronnictwa, które w dowód swojej do rządu nieufności odmówiło mu funduszu dyspozycyjnego.

Zdaje się być już teraz rzeczą jasną, że lewica przerachowała się w swoich obliczeniach; konkluzya okazała, że chwila obecna nie była wiele od poprzedniej sposobniejszą do wytwarzania kryzys gabinetowej. Kiedy po raz pierwszy wyszło na jaw, że znaczenie i powaga reprezentanta lewicy w gabinecie redukują się do rozmiarów najmniejszych, partya liberalna nie przypuszczała zapewne, że za kilka miesięcy w całej swojej opozycyjnej taktyce zdana będzie na łaskę i niełaskę stronnictwa młodoczeskiego, przed którego atakami tak energicznie wówczas brała znienawidzony dzisiaj rząd w opiekę. Trudnoby było wówczas uwierzyć, że już tak niebawem trzeba będzie aż osobnego komunikatu zarządu partyi młodoczeskiej, aby zaprzeczyć pogłoskom o rokowaniach pomiędzy p. Plenerem a Heroldem w imię liberalnej idei przeciwko panowaniu reakcyi. Upadek polityczny lewicy po skończonej erze Kuenburga jest bodaj jeszcze większy, niż był podczas ery Dunajewskiego. Doszło do tego przez prostą konsekwencyę długoletniej parlamentarnej działalności stronnictwa, które niewątpliwie miało i ma jeszcze przecież do dziś dnia wiele danych, aby zarówno za pomocą liczebnej siły, jak i niepospolitych zdolności, wybitną i dodatnią w Austryi rozwinąć działalność. Że się tak dotychczas nie stało, zapewne najmniej winy spada na „dobre chęci, spokojne usposobienie i pojednawczy charakter“ obecnego prezydenta senatu w najwyższym sądzie; sławione przez prasę liberalną *seine liebenswürdigen, persönlichen Eigenschaften*, nie zdołały, jak okazuje dzisiejszy stan rzeczy, utrzymać przez czas dłuższy tego nastroju powagi i politycznej dojrzałości, w jakim największe stronnictwo w austryackiem parlamencie opuszczało przed dwoma laty stanowisko zasadniczej opozycyi.

Przegląd polityczny.

Powyżej omawiamy fakt ustąpienia hr. Kuenburga z posady ministra. Cesarskie pismo odręczne, mocą którego radca sądu krajowego Dr Gandolf hr. Kuenburg zamianowany został ministrem, miało datę 23 grudnia 1891. Działalność ministeryalna hr. Kuenburga trwała przeto $11^{1}/_{2}$ miesięcy. Dnia 29 lipca b. r. otrzymał Kuenburg godność tajnego radcy, a obecnie po ustąpieniu z gabinetu został mianowany prezydentem senatu najwyższego trybunału. Od nominacyi Dra Habietinka drugim prezydentem najwyższego trybunału, była opróżnioną posada prezydenta senatu, na którą wskazywano jako kandydata najstarszego członka tego kolegium prawniczego radcę dworu Matyasa, a którą niespodzianie objął hr. Kuenburg.

Czy po ustąpieniu hr. Kuenburga z gabinetu toczą się jakie rokowania w sprawie utworzenia stałej większości parlamentarnej, o tem nie otrzymaliśmy z Wiednia dotąd żadnych informacyj. W niektórych dziennikach znajdujemy wzmiankę, że hr. Taaffe sprosił konferencyę najwybitniejszych członków czeskiej szlachty i że naradzano się nad ewentualną nominacyą czeskiego ministra-rodaka. Mniemają także, iż w związku z tą akcyą pozostaje dłuższa audyencya, jaką miał Namiestnik Czech hr. Thun u Najj. Pana. Również niektóre dzienniki notują pogłoskę, że wywierany bywa wpływ na Młodoczechów, aby głosowali za trzechmiesięcznem prowizoryum budżetowem, podczas gdy lewica chce przyzwolić tylko prowizoryum budżetowe na dwa miesiące. Młodoczesi byliby podobno skłonni do takiego głosowania, ale chcą, aby w tej mierze wezwanie do nich wyszło od p. Jaworskiego i hr. Hohenwarta. Tem się także tłomaczy oświadczenie *Politik*, iż patryotycznym obowiązkiem klubu młodoczeskiego jest, bez względu na hr. Taaffego, starać się o porozumienie z dawnemi frakcyami prawicy. Zapisujemy te wszystkie wersye, które naturalnie wymagają jeszcze potwierdzenia. Zresztą na razie do przeprowadzenia trwałej koalicyi zabraknie już czasu, bo parlament 17 b. m. rozpoczyna ferye Bożego Narodzenia. Może te ferye użyte będą do dalszych rokowań. Parlament ma się znowu zebrać 8 stycznia, a podczas feryj parlamentarnych odbędzie zapewne dwa posiedzenia Sejm czeski celem uchwalenia prowizoryum krajowego budżetu.

W Wiedniu bawił od soboty prezydent ministrów węgierskich Dr Wekerle, który miał całogodzinną audyencyę u Najj. Pana i konferował z hr. Kalnokym i ambasadorem p. Szögyenyim. Przypuszczają powszechnie, iż w konferencyach tych chodziło specyalnie o kwestye kościelno-polityczne.

Parlament niemiecki rozpoczął obrady nad projektem nowej ustawy wojskowej, i już z pierwszych przemówień, wypowiedzianych w tej dyskusyi, można się przekonać, iż ustawa w tych rozmiarach, jakie jej rząd nadał, nie będzie uchwalona. Przed rozpoczęciem rozpraw wniosło narodowo-liberalne stronnictwo przez usta deputowanego Bulla interpelacyę do kanclerza, wzywającą go do złożenia oświadczenia w Izbie, iż uzbrojenie armii niemieckiej odpowiada zupełnie wszelkim technicznym wymogom. Interpelacya ta pozostaje w ścisłym związku z procesem Ahlwardta, który utrzymywał w swej głośnej broszurze, że karabiny, dostarczane przez fabrykę Löwego, są bez żadnej wartości. Na posiedzeniu byli obecni ministrowie wojny Bawaryi i Saksonii, którzy przybyli umyślnie, aby poprzeć swoją powagą projekt rządowy i rozprószyć wątpliwości co do zapatrywań wszystkich rządów rzeszy na ustawę wojskową. Pierwszy zabrał głos pruski minister wojny, który powtórzył dawno znane motywa i podniósł jeszcze raz pokojowe cele ustawy. W imieniu centrum przemawiał baron Huene, który oświadczył, że jego stronnictwo poprze wszystkie żądania, odnoszące się do wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, przy utrzymaniu teraźniejszej cyfry prezencyjnej. Mowca zapowiedział również poprawkę zmierzającą do ustawowego zagwarantowania dwuletniej służby. Ze słów barona Huene wynika, że centrum jest stanowczo przeciwne podwyższeniu stanu prezencyjnego armii, i zgodzi się jedynie na takie pomnożenie liczby rekrutów, które ma wynagrodzić ubytek spowodowany rozpuszczeniem trzeciorocznych żołnierzy. Richter wyraził zadowolenie, że zapatrywania centrum i wolnomyślnego stronnictwa na nową ustawę wojskową są zarówno zbliżone, i popierał również gorąco wprowadzenie dwuletniej służby, przypominając, że jeszcze w r. 1861 projekt taki był ułożony i to z inicyatywy ówczesnego ministra wojny Roona. Na zupełnie odmiennem stanowisku stanął konserwatysta baron Manteuffel, który oświadczył, że jest przeciwnikiem dwuletniej służby, gdyż dwuletni przeciąg czasu nie wystarcza do należytego wyćwiczenia żołnierzy. W imieniu Polaków przemawiał p. Komierowski, który zaznaczył, że nie może poprzeć projektu rządowego w całej rozciągłości, i zastrzegł sobie dokładniejsze wyłuszczenie swych poglądów w komisyi. P. Komierowski wyraził również życzenie, aby w polskich pułkach język polski więcej był uwzględniany. W obronie ustawy zabierał także głos kanclerz, który kładł nacisk na konieczność odmłodzenia armii.

Z Rzymu donoszą o wielkich zmianach, jakie niebawem mają nastąpić w składzie osobistym watykańskiej dyplomacyi. I tak monsignor Galimberti, nuncyusz w Wiedniu, powróci po otrzymaniu kapelusza kardynalskiego do Rzymu, a jego miejsce obejmie msgr. Agliardi, nuncyusz przy dworze bawarskim. Tego ostatniego zastąpi jeden z członków kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw duchownych msgr. Segna, lub msgr. Ajuti. Miejsce nuncyusza madryckiego msgra di Pietro zajmie asesor kongregacyi inkwizycyi msgr. Cretoni. Papieski podsekretarz stanu msgr. Mocenni otrzyma kapelusz kardynalski i będzie mianowany prefektem apostolskich pałaców, podczas gdy internuncyusz w Hadze msgr. Rinaldini zostanie podsekretarzem stanu, a uditore santissimo msgr. Fausti asesorem kongregacyi inkwizycyi. Prefekt archiwaryuszów apostolskiej biblioteki msgr. Ciasca obejmie posadę sekretarza propagandy po msgrze Persico, który otrzyma godność kardynalską. Prócz wymienionych książąt Kościoła, godność kardynalską ma otrzymać arcybiskup z Sewilli i msgr. Walsh, arcybiskup z Dublinu.

Komisya parlamentu francuskiego dla sprawy panamskiej przesłuchuje dalej podejrzane osobistości. Obecnie chodzi o 550,000 franków, które otrzymał zmarły minister Barbe. Z zeznań niejakiego Chevillarda, który na odnośnym czeku jest podpisany, okazuje się, że Barbe owe pół miliona niewątpliwie zabrał, a tylko dla ostrożności kazał Chevillardowi czek podpisać. Zeznania Chevillarda kompromitują również deputowanego Viau, któremu towarzystwo panamskie również znaczną kwotę zapłaciło. Ciekawe także było przesłuchanie Oberndorfera, podejrzanego finansisty, który otrzymał $3^{1}/_{2}$ milionów. Utrzymuje on, że kwota ta nale-

Z TEATRU.

(*Nasze anioły*, komedya w trzech aktach Michała Wołowskiego).

Jeden z nowelistów niemieckich, wydając powtórnie zbiór swoich powiastek, oryginalną dodał mu przedmowę: przedrukował wszystkie krytyki, jakie się o jego książce pojawiły po pierwszem wydaniu, ale przedrukował tak, że każda uwaga jednego krytyka stała w dyametralnej sprzeczności ze zdaniem drugiego, przytoczonem zaraz po tamtej. A więc: „tym humoreskom — pisał jeden — brak tylko jednej rzeczy, humoru“; „czego autorowi nie odmówi żaden człowiek bezstronny, to humoru, zresztą...“ itd. — P. Wołowski — gdyby kiedy wydawał komedyę *Nasze anioły* — mógłby sporządzić bardzo zabawną do nich przedmowę właśnie wedle tego systemu pana Arno Holz. Byłoby to prawie tak wesołe, jak *Nasze anioły*, tylko musiałoby mieć inny tytuł. Krytyka warszawska obeszła się z tą sztuką nielitościwie, z jedynym, zdaje mi się, wyjątkiem sprawozdawcy *Kur. Warszawskiego*. Natomiast we Lwowie miał p. Wołowski *une bonne presse*, ale to w najwyższem znaczeniu wyrazu. P. Czapelski skreślił w *Gazecie Narodowej* sylwetkę autora *Naszych aniołów*, napisaną entuzyastycznie pod względem treści, a pod względem formy będącą ostatniem słowem „kuryerkowości“ (czytelnik, skończywszy ją czytać, dodawał w duchu: *all right*, bo tak się zamyka każdy typowy artykulik *Kuryera Warszawskiego*).

Co dziwna, to że w Warszawie sztuka była graną koncertowo, a we Lwowie podobno bardzo słabo. Mimo to we Lwowie był zachwyt, a w Warszawie mniej więcej odwrotność zachwytu. Wysłuchawszy komedyi p. Wolowskiego w sobotę u nas, trudno było pojąć jedno i drugie: zdaje się, że nie powinna ona wywoływać *ni cet excès d'honneur, ni cette indignité*.

Nasze anioły są sztuką, której bardzo wiele brak, aby mogła być dobrą komedyą, a bardzo mało, aby była farsą zabawną i wesołą. Dobrą komedyą nie jest nietylko dlatego, że operuje płaskiemi, nieraz bardzo wiekowemi konceptami („Nie, bo...“ — mówi Amoński. — „Jakie niebo“ — odpowiada Ciepiszewski), nietylko dlatego, że zawikłanie jest banalnie nieprawdopodobne, ale przedewszystkiem dlatego, że nie ma w niej prawie wcale prawdziwych, żyjących ludzi, tylko albo szablony sceniczne (Ciepiszewski, oboje Zęczyńscy, oboje Marliccy) albo niemożliwości psychiczne, jak Jadzia, wraz z Amońskim główna postać sztuki.

Ta Jadzia, trzecia córka państwa Ciepiszewskich, pensyonarka, z listu matki nabrała przekonania, że jej siostry Zęczyńska i Marlicka („nasze anioły“) są bardzo nieszczęśliwe w pożyciu małżeńskiem. Wraca więc do domu, aby wszystko naprawić i naprawia tak, że oba małżeństwa chcą przez chwilę rozwodzić się. Wzbudza ona w mężach zazdrość, a używa do tego biednego kancelisty bankowego Amońskiego. Czyż potrzeba dodawać, iż nieporozumienie wyjaśnia się, choć z pewną trudnością, a Jadzia idzie za Amońskiego, w którym przy tej całej historyi odkryła, poza śmiesznościami, skarby uczucia i charakteru. — W szczegóły zawikłań, w opowiadanie dziejów dwóch jednobrzmiących listów i t. p. wdawać się nie myślę. Są one tak naciągnięte i nieprawdopodobne, że kiedy je w akcie III Amoński zaczyna opowiadać Ciepiszewskiemu, ten przerywa mu słowy: „Daj no pan spokój tym wykrętom!“ Boję się, by mi tak samo nie przerwał zniecierpliwiony czytelnik.

Nie ma w *Naszych aniołach* prawie wcale żyjących ludzi, powiedziałem, i nie myślę tego cofać. Ale są wyjątki. Jest przedewszystkiem postać Ciepiszewskiej, dla mnie najprawdziwsza w sztuce, postać bardzo dobrze zaobserwowana i bardzo szczęśliwie scharakteryzowana. Ta kobieta, która nosi w sobie jakiś wieczny i bardzo śmieszny tragizm, widząca dokoła siebie tylko nieszczęście i złość, z ironią przyjmująca każdą uwagę wesołą, każdą dobrą wiadomość (ona wie, że to niepodobna, ona wie, że jest właśnie odwrotnie) — ta kobieta, którą rozumie tylko jedna istota na świecie, Jadzia, zdaje się dlatego, że tej Jadzi nie ma w domu, ta żona, męcząca męża czepianiem się każdego słówka — wszystko to tworzy figurę wyborną i wyraźnie zarysowaną. „Bój się Boga, Bisiu“ — zaczyna mąż. „Już ty mnie bojaźni bożej nie ucz“ — przerywa ona. W tem zdaniu widać całą osobę, a kiedy się je słyszy, zaczyna się nabierać sympatyi, współczucia, a co gorsza i wyrozumiałości dla tego nieszczęsnego Heliodora Ciepiszewskiego.

Amoński jest również postacią prawdziwą i charakterystyczną. Postać to, jakich dosyć w literaturze i w życiu: figura zupełnie komiczna wskutek swej nerwowości, niezbyt świetnej inteligencyi, nieśmiałości w obejściu, a rzewna zarazem swoją prostotą i szczerością uczucia. Głęboka miłość dla matki opromienia go jakąś poezyą, której brak zresztą zupełnie w sztuce, ale równocześnie sprawia, że autor nie mógł go dostroić do ogólnego tonu swego dzieła. Stąd wynika zasadniczy błąd w scenicznem opracowaniu tej postaci: na tle innych osób sztuki, na tle tego, co reszta tych osób czyni i mówi, wydaje się ckliwem u Amońskiego to, co naprawdę jest tylko tkliwem, i na odwrót, na tle tego głębokiego jego uczucia, to, co u reszty osób jest tylko zabawnem, razi nas, jak przykry, cyniczny prawie rozdźwięk. Mogą w każdem dziele dramatycznem być rzeczy wesołe, bardzo wesołe obok rzewnych i tkliwych, tak, jak na obrazie sceny pełne grozy, obok epizodów „rodzajowych“ (przepraszam za ten anachroniczny termin) jak to widzimy u Holendrów — ale aby pierwsze nie wzbudzały w nas niesmaku dla drugich, trzeba, aby całość była należycie „stonowana,“ aby jedno nie psuło, ale podnosiło drugie; sztuka potrzebuje kontrastów, sprzeczności ją zabijają.

Dlatego i z Amońskim *Nasze anioły* nie staną się komedyą: Amoński świadczy tylko, że p. Wołowski chciał napisać komedyę. Wiemy już, że napisał farsę; farsa może być rzeczą wyborną, ale potrzeba do niej przedewszystkiem, aby w zamiarze autora była farsą. Jeżeli prawdą jest, że wspólność w niedoli zmniejsza samą niedolę, to p. Wołowski powinienby znieść swój los spokojnie: nie on jeden wśród naszych pisarzy dramatycznych nie pojął tej, tak jasnej zresztą prawdy, że lepsza udatna farsa, niż nieudana komedya.

A mało brakło, by *Nasze anioły* nie stały się udatną farsą. Mają one do tego jeden, bardzo ważny warunek. Wystarczy rzucić okiem na najlepsze farsy francuskie, aby odkryć, co je zasadniczo różni od tych najnowszych *turlupinades* paryskiego pokroju, które stanowią stały repertuar współczesny. W każdej farsie mamy na wstępie niemożliwe jakieś zawikłanie, jakieś *qui pro quo*, choćby nawet zamianę listów, podobieństwo osób, lub coś w tym rodzaju. Widz teatralny, którego cierpliwość w pierwszym akcie jest jeszcze wytrzymałą, przyjmuje z pobłażliwym uśmiechem to, w co mu każą wierzyć i czeka, co dalej będzie. Otóż w dobrej farsie to pierwsze zawikłanie wystarcza, cała późniejsza akcya wynika z niego logicznie, naturalnie, potrzeba minuty łatwowierności, aby doczekać się godziny śmiechu. Taką farsą jest najnowsze dzieło p. Feydeau *Champignol malgré lui*: trzeba tylko uwierzyć w to, że w jednej kompanii wojska znalazł się prawdziwy Champignol i przybierający jego nazwisko adorator jego żony, a reszta jest tylko ścisłem i koniecznem następstwem zastosowania regulaminu wojskowego do tego zawikłania. Natomiast w złej farsie pierwszy koncept nigdy nie starczy, co chwila nić się rwie, nie dość, że ktoś listy pomieszał, trzeba jeszcze, żeby ktoś w danej chwili nie powiedział tego, co w tej sytuacyi powiedziećby musiał, żeby ktoś drugi pomylił się o piętro lub dom, jednem słowem trzeba coraz to nowych nieprawdopodobieństw, aby doprowadzić rzecz do końca. I to wreszcie nuży i gniewa widza, cierpliwość i pobłażliwość wyczerpuje się, a usposobienie publiczności w ciągu trzeciego aktu można streścić w wykrzyku: „tego już za dużo!“

Nasze anioły są w tym względzie wolne od zarzutu: trzeba przełknąć z początku, dość co prawda gorzką pigułkę — owe dwa jednobrzmiące listy, napisane przez Amońskiego — a potem już akcya jest naturalną. Tylko węzeł jest za mocno zadzierzgnięty i p. Wołowski, zaciskając go nie zdawał sobie sprawy, jak go rozwiąże. Ztąd przychodzi mu to z takim trudem w III akcie. Ciepiszewski, musi aż córkę wydać za kancelistę (którego przymiotów charakteru nie zna), aby módz wybrnąć ze swej historyi z Wikcią. To jest silnie naciągnięte.

Humor sztuki nie leży w dowcipie, który bywa miejscami rozpaczliwie płytki i płaski i schodzi do kalemburów żakowskich, ale prawie wyłącznie w sytuacyach, wypływających z pierwotnego zawikłania. Byłoby zapewne lepiej, gdybyśmy mieli i sytuacye komiczne i dowcip, ale mając do wyboru między jednem a drugiem, wolimy w farsie pierwsze: one to tylko wytwarzają tę trwałą atmosferę wesołości, wśród której każdy koncept trafia na tak zapalny materyał wśród widzów; gdy ich brak, dowcip, nawet wytworny, nawet błyszczący (a więc nie dowcip p. Wołowskiego) mija bez wrażenia, gaśnie wśród braku interesu u publiczności.

Wogóle więc *Nasze anioły* nie pozostaną zapewne w naszej literaturze dramatycznej jako dzieło trwałej wartości — bo jej nie mają — ale przez kilka wieczorów zdołają zabawić publiczność, która będzie się śmiać i... zapomni.

Warto z tego zapomnienia wyratować kilka ról na naszej scenie. Nie wiem, czy która z polskich aktorek potrafi dziś dokazać tej sztuki, co panna Trapszówna, t. j. uczynić z Jadzi żywą postać, której przebaczamy zupełny fałsz wewnętrzny. Ta Jadzia, raz przewrotny djabełek, drugi raz naiwna starej daty, raz nieznośny dzieciuch, mieszający się w rzeczy, które do niej nie należą i bardzo nieszlachetnie używający do swych intryg Amońskiego, to znów tkliwe, kochające dziewczę — ta Jadzia, w grze p. Trapszównej nabiera jakiejś jednolitości, jest rozkoszną, miłą figlarką, którą lubimy widzieć na scenie, a schodzącą ze sceny oklaskujemy serdecznie. Prześlicznie odegrała p. Trapszówna niemą scenę słuchania opowiadania Amońskiego w III akcie. Ale bo też było czego słuchać. Amońskiego grał p. Solski, a po tem, co powiedziałem charakteryzując tę postać, nie trzeba zapewniać, że grał doskonale. Z licznych rodzajów ról tego artysty, ten rodzaj bodaj czy nie najlepiej przystaje do jego talentu. Przypominam jego rolę w *Walce o byt*. Zarówno owo opowiadanie w III akcie, jak i kłótnię z Marlickim w II akcie odegrał p. Solski znakomicie.

Malutką rolę Kokosiewiczowej w I akcie wyprowadziła p. Wojnowska na pierwszy plan. Tę kobietę, która wśród wszystkich pań sejmujących jedna ma rozum, p. Wojnowska grała z zupełnem poczuciem tego właśnie wyjątkowego stanowiska. Więc mówiła bardzo spokojnie, prawie monotonnie, choć ciągle z jakimś cieniem zniecierpliwienia. Wśród wszystkich tych śmieszności, Kokosiewiczowa była znów śmieszną swoją ponurą, trochę zgryźliwą powagą.

P. Wolska bardzo dobrze grała Ciepiszewską, uwydatniając trafnie ów komiczny tragizm, który wieje od tej nieznośnej baby.

P. Koźmin wystąpiła znów w roli charakterystycznej i znów z powodzeniem. Jej Ewa Kalbfleisz była szczerze komiczną, a nie było w grze żadnej szarży.

Z wielkim humorem i swobodą grał p. Ruszkowski rolę wesołego i pobłażliwego teścia.

Pp. Siemaszkowa i Siennicka, pp. Antoniewski i Sobiesław starannie odegrali role dwóch powaśnionych par małżeńskich. Przedstawienie wogóle szło dobrze, a zyskałoby jeszcze, gdyby reżyserya szerszy uczyniła użytek z niezaprzeczonego swego prawa kreślenia tego, co jest w sztuce niepotrzebne. Jest tego dosyć w *Naszych aniołach*.

*

żała mu się za wypracowanie planu finansowego emisyi losów panamskich, nie może jednak dostarczyć najmniejszych dowodów na uprawdopodobnienie tego twierdzenia. Były deputowany Cantagrel przyznał, że ajenci towarzystwa panamskiego usiłowali, podobno bezskutecznie, przekupić go. Osobna sądowo-lekarska komisya ekshumowała ciało bar. Reinacha, pogrzebane w Vivillers pod Beauvais. Orzeczenie znawców będzie jednak wydane dopiero po upływie trzech tygodni. Komisya wybrała dwa podkomitety: jeden z 7 członków dla przeglądnięcia i zbadania aktów sądowych, do sprawy panamskiej się odnoszących; drugi z 4 członków dla zdjęcia pieczęci z mieszkania i papierów barona Reinacha. Rząd starannie ułatwią komisyi wszelkie jej kroki.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 11 grudnia.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało dzisiaj. Przy przedstawieniu petycyj, do Koła wystosowanych, poseł Weigel przedłożył pismo Izby handlowej krakowskiej do Koła z prośbą, iżby poczyniło stosowne kroki do ministra spraw zagranicznych, aby na właściwej drodze przedsięwziął starania o wyjednanie otwarcia przez rząd rosyjski wszystkich komor na granicy między Krakowskiem a Królestwem polskiem, bo chociaż cholera już od półtora miesiąca całkiem ustała w Krakowie i zachodniej części Galicyi, komory w Sierosławicach, Igołomii, Baranie, Szycach, Niesułowicach są do dziś dnia zupełnie zamknięte z wielką szkodą dla miasta Krakowa i wogóle dla handlu.

Poseł Chrzanowski poparł tę petycyę, przedstawiając, że na całej blisko trzydziestomilowej przestrzeni granic między zachodnią częścią Galicyi a Kongresówką, od komory Granica aż do Sandomierza, wszystkie komory rosyjskie, z wyjątkiem Michałowic, zamknięte we wrześniu z powodu sporadycznego ukazania się cholery w Krakowie, są do dzisiaj dnia zamknięte, pomimo że już oddawna nie było żadnego wypadku cholery w Krakowie i zachodniej części Galicyi. Utrudnia to bardzo stosunki handlowe i społeczne między obu krajami. Należy żądać od ministerstwa spraw zagranicznych, aby zawiadomiło urzędowo rząd rosyjski o ustaniu od $1^1/_2$ miesiąca cholery w Krakowie i Galicyi, i aby wyjednało cofnienie rozporządzeń, utrudniających komunikacyę, a wydanych z powodu ukazania się cholery w Krakowie.

Koło poselskie, na wniosek przewodniczącego Jaworskiego, poleciło posłom Chrzanowskiemu i Weiglowi, aby imieniem Koła udali się w powyższym celu do ministra spraw zagranicznych.

Poseł Weigel zdał następnie krótko Kołu sprawę z załatwienia petycyi, wystosowanej do Koła przez redakcye wielu dzienników polskich. Przedstawił, że polscy członkowie komisyi izbobej, rewidującej ustawę prasową, przy obradach tej komisyi wnieśli żądane w tej petycyi zmiany ustawy prasowej, a komisya je przyjęła. Koło przyjęło to do wiadomości.

Przewodniczący Jaworski zawiadomił Koło, iż Towarzystwo rolnicze galicyjskie wystosowało do ministerstwa skarbu memoryał, wykazując niewłaściwość rozporządzenia ministeryalnego, które w celu poczynienia przygotowań do rewizyi katastru gruntowego (której przedsiębranie co lat 15 poleca ustawa o podatku gruntowym), zażądało wyłącznie od zwierzchności gmin — z pominięciem przełożonych obszarów dworskich — dat z okresu lat 20 od 1870 do 1891 r. co do cen produktów rolniczych ubocznych (tj. słomy, siana, plew, jarzyn i t. d.), co do cen najmu, co do czynszów z dzierżawy gruntów. Odpis tego memoryału przesłało Towarzystwo Kołu poselskiemu dla przedsięwzięcia stosownych kroków. Przeto wniósł, aby Koło, po wysłuchaniu jeszcze posła Czecza, któremu memoryał wspomniany oddał w celu bliższego roztrząśnienia i zdania Kołu sprawy, wyprawiło ze swego grona deputacyę, któraby ministrowi skarbu wykazała niestosowność wspomnionego rozporządzenia, tem więcej, że przy rewizyi katastru gruntowego, tak jak przy jego ustanowieniu, główną czynność będą miały komisye powiatowe, a dat co do cen dostarczą ceny targowe.

Poseł Czecz wykazał niemożebność, aby żądanych, a dokładnych dat z okresu lat 20 dostarczyć mogły zwierzchności gminne, i poparł wniosek przewodniczącego.

Poseł Abrahamowicz Dawid jest zdania, aby deputacya Koła ograniczyła się tylko na przedstawieniu ministrowi niestosowności wydanego rozporządzenia, ale aby nie zapuszczała się wcale w przedstawienie, jakie przygotowania należałoby przedsięwziąść do rewizyi katastru gruntowego. Rewizya ta powinna mieć na celu wyrównanie wymiaru podatku gruntowego przez usunięcie niesprawiedliwego tego wymiaru w wielu miejscach, ale nie przeprowadzenie całkiem nowego katastru.

Poseł Piniński poparł to zdanie poprzedniego mowcy i zwracał uwagę Koła, iż w sprawie tej, ważnej dla kraju, należy bardzo przezornie postępować.

Poseł Kraiński wniósł, aby Koło wyznaczyło ze swego grona kilku posłów, którzyby już teraz zajmowali się przygotowaniem postępowania Koła w tej sprawie i zebraniem odpowiednich dat.

Poseł Chrzanowski przedstawił, iż zadaniem naszem w przyszłej rewizyi katastru gruntowego powinno być tylko usunąć nierówności w wymiarze podatku między opodatkowanymi w kraju naszym, a nie dopuścić przeprowadzania całkiem nowego katastru gruntowego, natomiast żądać proporcyonalnego zniżenia wszystkim opodatkowanym podatku gruntowego, co rząd przyrzekł zaproponować, wnosząc na wiosnę r. b. projekt podatku rentowego i dochodowego.

Poseł Potoczek oświadczył się za rewizyą katastru gruntowego.

Posłowie Rutowski, Byk, Jędrzejowicz przedstawiali potrzebę bacznego w tej sprawie postępowania, zbierania zawczasu odnośnych dat statystycznych i wyznaczenia posłów, którzyby się zawczasu tą sprawą zajęli.

Poseł Stadnicki nie obawia się, aby rewizya katastru spowodowała podwyższenie podatku gruntowego w Galicyi; przeciwnie, powinna spowodować zniżenie tego podatku, gdyż ceny zboża od 1880 roku do dziś dnia są niższe, a koszta produkcyi zboża wyższe, niż były w okresie, z którego daty służyły do wymiaru dochodu z gruntu i podatku gruntowego.

Po streszczeniu tych rozpraw przez przewodniczącego, Koło postanowiło, aby posłowie Czecz, Abrahamowicz i Piniński przedłożyli ministrowi skarbu niestosowność wspomnianego wśród rozpraw rozporządzenia, a zarazem Koło uchwaliło, aby polscy członkowie komisyi podatkowej zajęli się zawczasu przygotowaniami co do przyszłego postępowania Koła w sprawie rewizyi katastru gruntowego.

Poznań 10 grudnia.

(*) Gwałtowny paroksyzm szczucia na wszystko, co polskie, objawiający się w prasie niemieckiej od dwóch miesięcy, miał na oku dwa cele praktyczne. Po miastach odbywały się wszędzie wybory do rad gminnych, a obok tego zapowiedziany był wybór uzupełniający do parlamentu w okręgu o mięszanej ludności. Dalej rozpoczęły się obrady w sejmie i parlamencie, istnieje więc obawa, żeby koła polskie bądź w porozumieniu z rządem, bądź za pośrednictwem porozumienia ze stronnictwami, nie zdołały uzyskać czegośkolwiek. Trzeba więc było wydać hasło: *hie Deutsch, hie Pole*, żeby psuć wszystkie szyki ugodowe.

Jaki skutek szczucie to odniosło co do wyborów gminnych w Poznaniu, opisałem już w przeszłej korespondencyi. Co do wyboru parlamentarnego, także ono nie znalazło większego powodzenia, albowiem katolicy Niemcy w okręgu sztumsko kwidzyńskim steroryzować się nie pozwolili i głosowali wedle hasła wydanego z centrum, na kandydata polskiego. Niestety, nie dopomogło mu to odrazu do stanowczego zwycięstwa, albowiem do absolutnej większości zabrakło 6 głosów. Rozpisano więc ściślejsze wybory, które się odbędą 15 b. m. Więc nowe zaklęcia w prasie nam nieprzychylnej, żeby rzekomy patryotyzm niemiecki wziął górę nad interesem katolickim na pohybel polskiemu kandydatowi. Twierdzą jednak znawcy stosunków, że to wszystko nic nie pomoże, katolicy zostaną wiernymi raz wydanemu hasłu. Socyaliści, którzy w pierwszym wyborze oddali 528 głosów, wedle stałej zasady swej w wyborze ściślejszym nie wezmą udziału, a wtedy wybór katolicko-polskiego kandydata będzie pewnym, bo nie można przypuszczać, żeby śniegi i zawieje miały na niekorzyść naszą obrócić stosunek głosów.

Jak akcya prasowa niemiecka oddziała na sprawę naszą w sejmach, trudniej dziś przewidzieć. Dotąd tylko wolnomyślni i postępowcy zdobyli się na otwartą zaczepkę. Poseł wolnomyślny Rickert, o którym dobrze powiada *Germania*, że jeszcze nie stracił nadziei na tekę ministeryalną, podczas gdy Richter żadnym się już pod tym względem nie oddaje illuzyom, odezwał się, że on dziś w Polakach zwalcza reakcyę, co nam ostatecznie może być bardzo obojętnem. Gorzej, że sfery rządowe, zrażone wrzawą opinii, przeciwko Polakom podniesioną, przestały objawiać otwarcie dla nas nawet sympatyę, żeby nie podniecać wybuchów coraz gwałtowniejszego szowinizmu. Kończy się więc cała „wspólność akcyi nad budową państwa“ przeważnie na wspólnych obiadach itp., na których się o wszystkiem innem mówi, tylko nie o polityce, zwłaszcza też ugodowej. Twierdzą też niektórzy, że pewna zmiana na niekorzyść naszą, zwłaszcza w kołach rozstrzygających, objawiać się zaczęła od ostatniego spotkania monarchów w Kilonii.

Z drugiej strony, chociaż sprawa szkolna zdaje się na dobre usnęła w kierunku zasadniczym i prawodawczym, drogą administracyjną, o czem już z obawą wspominać zaczyna prasa niemiecka, zaprowadzają, że tak powiemy, na wyrywkę, porządki, nielicujące z życzeniami szowinizmu niemieckiego. Mianowicie też w Prusach Zachodnich, gdzie, jak twierdzą nawet nasi przeciwnicy polityki ugodowej, żadnego dotąd ustępstwa nie zrobiono, zaczynają się zdarzać wypadki, że z polskich szkół usuwają protestancko-niemieckich nauczycieli, a przysyłają takich, którzy w najniższym oddziale mogą religii uczyć po polsku. Nie wszędzie się to dzieje, nawet niekiedy gminy petycyonujące odmowne odbierają odpowiedzi, raz, żeby się nie zdawało, że władza ulega naciskowi, a następnie dlatego, że dzięki bismarckowskiemu systemowi w seminaryach, mało jest polskich nauczycieli. Zdarzały się już wypadki, że usunięto protestanckich inspektorów szkolnych.

U nas w Księstwie podobno się odbywają cichaczem jakieś nowe ankiety, co do skutków prywatnej nauki polskiego języka w szkole elementarnej, a co do administracyjnych zmian na korzyść naszą, najsprzeczniejsze obiegają pogłoski, nawet w kołach najlepiej poinformowanych. Wnosić ztąd tylko należy, że bądź co bądź nie zapadły jeszcze ani w tę, ani w ową stronę stanowcze postanowienia, a niepewność, która ogarnęła wszystkie stosunki polityczne, równą jest i na polu szkolnictwa w stosunku do nas. „I chciałbym i nie chcę, twierdzę, że nie mogę, ale może potrafię módz i przemódz,“ oto charakterystyka woli roztrzygającej *de jure*, która *de facto* unika rozcięcia najmniejszego węzełka.

Jak trudno operować politycznie na polu tak chwiejnem i niepewnem, daje się przeważnie we znaki naszym reprezentacyom sejmowym. Tem wdzięczniejsze mają one zadanie, żeby złożyć dowód politycznej wytrawności, która się nie unosi porywami najsłuszniejszego oburzenia i dotkliwej boleści, lecz upatruje z zimną krwią chwilę do pochwycenia względnej korzyści. Kto tego nie umie, w politykę bawić się nie powinien, bo zbyt wielką na barki swe przyjmuje odpowiedzialność.

O tej odpowiedzialności pojęcia nie mają te nieliczne wprawdzie, ale za to głośne organa tutejszej opinii publicznej, nieustające w bałamutnej, rozkładowej robocie, która dla szowinistycznej prasy niemieckiej jest wodą na jej młyn. Pochwytuje ona każdy objaw złego humoru lub osobistej nienawiści naszych pseudopolityków, którzy udają, że za nimi stoi „naród,“ a nie za powołanemi do przodowania osobistościami. Opozycya ta w dodatnim kierunku jest zupełnie bezsilną, ale odsłaniając przed nieprzyjaciółmi naszymi nasz brak zmysłu politycznego, brak solidarności w myśleniu i działaniu, nieobliczone przynosi nam szkody.

Pociesza nas jedno, że po przeciwnej stronie szowinizm a nietakt popełniają błędy kompromitujące. W tych dniach obiegała pisma opowieść o nauczycielu Niemcu, który, zdesperowany niepojętnością dziecka, nierozumiejącego wykładu, chciał mu wpoić pojęcie „gorąca“ przez to, że mu rękę przypalał o rozpalony piec. Sądzono zrazu, że to przesada, alež o dziwo, nauczyciel interesowany ogłosił w pismach „sprostowanie,“ że nie chodziło o pojęcie „gorąca,“ lecz „ciepła letniego,“ że dalej nie mógł wiedzieć, czy piec do tyle jest rozpalony, żeby skórę przypiekał, że nareszcie znaki poparzenia były „bardzo nieznaczne.“ Otóż owoce systemu, które poznać powinna i szersza publiczność polska, żeby ocenić, jaka nas tu uszczęśliwia „kultura.“ O wypadku tym naturalnie kamieniem milczą te pisma niemieckie, które niedawno rozszerzały wieść o księdzu, rzekomo „zdzierającym w kościele kokardy urlopnikom.“

Zohydzać stanowisko, wpływ duchownych, denuncyować ich działania, to szczególne upodobanie tutejszych szowinistów niemieckich. Posuwają oni swą czelność tak daleko, że wygłosiwszy denuncyacyę, potęgują takową dalszym wykrzyknikiem na władzę duchowną, że takiego a takiego, rzekomego agitatora księdza natychmiast urzędu nie pozbawiła. Z tego wynikać ma jak na dłoni, że władza ta nie jest godną zaufania rządu.

Niegodziwość faryzejstwa tego posuwa się jeszcze dalej. Niedawno X. Arcybiskup jeździł w odwiedziny do X. Biskupa chełmińskiego w Pełplinie. Na dworcu dziecko czyjeś podało mu kilka kwiatków. Z tego zaraz zrobiono uroczyste przyjęcie z mową polską, na którą X. Arcybiskup miał odpowiedzieć po niemiecku: *Ich danke*, a obok tego miał wyrazić życzenie, żeby wszystko około niego mówiło po niemiecku. W tem wszystkiem naturalnie nie było słowa prawdy. Ale właśnie bajkę zmyślono na to, żeby w danym razie kompromitować w jednę lub drugą stronę. Sprawdziło się bowiem, co przypuszczano, że znajdą się i polskie pisma, które tę rzecz pochwycą nieprzyjaźnie. Jeżeli nie nastąpi zaprzeczenie, opinia polska będzie zgorszoną, a jeżeli nadejdzie, to przypnie się choć małą łatkę „wielko-polskiej agitacyi“ na gruncie krzyżackim.

Że duchowieństwo nasze takiemi sztukami się nie zraża, ale z zaprzaniem pracuje w swej winnicy, widzimy ztąd, że wszędzie ono przoduje w urządzaniu prywatnej nauki polskiego języka, a świeżo wraz z świeckiem obywatelstwem podjęło nową pracę przez założenie Towarzystwa św. Izydora. Towarzystwo to zapobiedz ma tutejszemu obieżysastwu i opiekować się wychodźcami. Robotników i robotnice, którzy się przyzwyczaili chodzić na zarobek w dalekie strony, ma ono kierować w polskie okolice tam, gdzie brak sił roboczych. Duszą tych zabiegów jest X. Jaskulski, proboszcz w Biezdrowie pod Wronkami, w powiecie szamotulskim. Jeżeli społeczeństwo poprze te usiłowania, przyniosą one mu nieobliczone korzyści materyalne i duchowe.

Sprawy krajowe.

Lwów 11 grudnia.

(Kwestya utworzenia katedry dla geodezyi wyższej na politechnice lwowskiej).

(×) Przed kilkunastu dniami doniosłem wam, że ministerstwo wyznań i oświaty nie przychyliło się do wniosku kolegium profesorów szkoły politechnicznej lwowskiej na podział zwyczajnej katedry geodezyi na dwie profesury, względnie na przekształcenie katedry geodezyi na zwyczajną katedrę geometryi praktycznej i systemizowanie nowej zwyczajnej katedry dla geodezyi wyższej i astronomii sferycznej. Ministerstwo przyrzekło wówczas wniosek ów wziąć pod rozwagę, jeżeli kraj, będący w pierwszej linii interesowanym w zamierzonej reformie, przyczyni się do pokrycia kosztów ustanowienia drugiej katedry.

Wydział krajowy odpowiedział rządowi, że zorganizowana przez kraj, a powołana w reskrypcie ministeryalnym obserwacya opadów atmosferycznych i stanów wody na rzekach nie stoi w żadnym związku z istnieniem lub utworzeniem katedry astronomii sferycznej i geodezyi wyższej na politechnice lwowskiej. Okoliczność, że ś. p. profesor Zbrożek, który wykładał ten przedmiot, z własnej inicyatywy podjął się kontroli krajowych stacyj ombrometrycznych i sprawdzał odnośne dzienniki spostrzeżeń, a czynność tę objął po nim prof. Dr Dziwiński, jest — zdaniem Wydziału krajowego — rzeczą przypadkową, gdyż agendy te należałyby raczej do katedry meteorologii i klimatologii, jaką n. p. rząd utworzył w dwóch szkołach wyższych wiedeńskich, to jest na uniwersytecie i akademii rolniczej, a jakiej to katedry nie posiada dotychczas ani uniwersytet, ani szkoła politechniczna we Lwowie. Wobec tego nie jest uzasadnionem twierdzenie, jakoby kraj był powołanym do ponoszenia wydatków z tytułu utworzenia katedry astronomii i geodezyi.

Wydział krajowy przyznaje natomiast zupełną słuszność żadaniom kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie, względem utworzenia osobnej katedry astronomii i geodezyi wyższej niezależnie od katedry geometryi praktycznej (geodezyi niższej), jeżeli ta szkoła w ogóle na wzór politechniki wiedeńskiej ma być należycie zorganizowaną i ma oddać krajowi te usługi, jakich społeczeństwo od niej się domaga. Bez względu bowiem na ilość słuchaczy, profesor geometryi praktycznej (geodezyi niższej) przez cały rok szkolny tyle ma zajęcia, że jeżeli swych uczniów chce rzeczywiście wykształcić na dobrych operatorów tak przy zdjęciach geometrycznych, jak i niwelacyjnych, oraz trasowaniu, musi się wyłącznie oddać temu jednemu przedmiotowi, a mianowicie przez cały rok szkolny wykładom i rysunkom sytuacyjnym, nadto zaś w czasie wolnym od wykładów i rysunków, ćwiczeniom z uczniami na rozmaitych przyrządach geodetycznych w zimie, a pomiarom w polu w lecie. W razie więc, gdyby profesor geometryi praktycznej miał zarazem wykładać astronomię sferyczną i geodezyę wyższą, ta ostatnia nauka musiałaby być niedokładnie traktowaną, a słuchacze kończący wydział inżynieryi na politechnice lwowskiej, nie staliby pod względem zdobytej wiedzy na tym poziomie, jak uczniowie innych szkół politechnicznych.

Wydział krajowy upraszał Namiestnictwo, ażeby sprawę utworzenia drugiej katedry dla geodezyi w tutejszej szkole politechnicznej poparło swym wpływem wobec ministerstwa oświaty.

KRONIKA.

Kraków 12 grudnia.

— **W katedrze na Wawelu** w grobach królewskich odprawioną została dzisiaj o godz. 10 rano Msza św. za duszę króla Stefana Batorego.

— **Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki.** P. prezydent Dr Szlachtowski, jako delegat na Kraków krajowego komitetu fundacyi imienia Tadeusza Kościuszki we Lwowie, zaprosił na dzień wczorajszy liczne grono obywateli ze wszystkich sfer, celem utworzenia lokalnego komitetu fundacyi. Zebranie odbyło się o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej. Przybył na nie niezbyt liczny zastęp obywatelstwa. Zebranie zagaił p. prezydent, wykazując cel takowego i odczytał tak odezwę krajowego komitetu, jak i regulamin co do zbierania składek, będącego zadaniem wyłącznem komitetów lokalnych. Rozprawa głównie toczyła się co do utworzenia komitetu. W rozprawie brali udział: pp. Ludwik Zawiłowski, St. Woyneko-Tomkiewicz i Danielak. P. Dr Ludwik Grzybowski zaproponował wybór komitetu z 40 osób i przedłożył gotową listę. Zebrani przyjęli tę listę, a temsamem w skład komitetu weszli pp.: 1) Dr Adam Asnyk; 2) St. Armółowicz; 3) prof. Ernest Bandrowski; 4) Józef Bliziński; 5) Dr Serafin Chmurski; 6) Zygmunt hr. Cieszkowski; 7) X. Chromecki; 8) Michał Chyliński; 9) Dr Adam Doboszyński; 10) Stanisław Feintuch; 11) prof. Dr Henryk Jordan; 12) Dr Maksymilian Kohn; 13) M. Konopiński; 14) Ksawery Konopka; 15) X. infułat Józef Krzemieński; 16) Wincenty Kornecki: 17) rektor Uniw. Jag. prof. Dr Stanisław Madeyski; 18) Atanazy Mikuszewski; 19) Andrzej Nizioł; 20) Dr K. Ożóg; 21) hr. Andrzej Potocki; 22) A. Pająk; 23) Dr St. Paszkowski; 24) Mieczysław Pawlikowski; 25) X. prof. Dr Pelczar, kan. katedralny; 26) Dr J. A. Propper; 27) J. Rotter, dyr. szkoły przemysłowej; 28) Karol Rząca; 29) Henryk Schwarz; 30) St. Siedlecki, dyr. gimnazyum; 31) Jan Skirliński; 32) Dr. A. Sokołowski; 33) X. prof. Dr St. Spis, kan. kat.; 34) Karol Szurek, radca Sądu wyższego; 35) M. Szybalski, radca Sądu krajowego; 36) hr. Stanisław Tarnowski; 37) Dr Stanisław Tomkowicz; 38) St. Woyneko-Tomkiewicz; 39) Dr Ferdynand Weigel; 40) hr. Antoni Wodzicki.

Komitet zbierze się na posiedzenie w dniach najbliższych i rozpocznie swe czynności.

P. prezydent Dr Szlachtowski wchodzi w skład komitetu lokalnego, jako delegat komitetu krajowego.

— **Otwarcie kursów żeńskich** przy Muzeum przemysłowo-technicznem nastąpiło dziś o godz. 10 przed południem. Do uczennic i licznie zebranej publiczności przemówił prof. Rostafiński.

— **Rozpoczęcie nauki** w szkołach ludowych miejskich, stosownie do uchwały Rady szkolnej okręgowej z dnia 5 b. m., odbywać się ma przez miesiące grudzień, styczeń i luty, o g. 9 rano; dotąd odbywało się o godz. 8 rano.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Ze sprawozdania prezesa Dra Ściborowskiego na ogólnem zebraniu członków Towarzystwa Dobroczynności podajemy następujące ważniejsze dane: Liczba członków Towarzystwa wynosiła z początkiem 1890 r. 236, z końcem 1892 r. 240 (zmarło 27, nowych przyjęto 31). Liczba dam, wynosząca z końcem 1890 r. 68, spadła na 61 (10 zmarło, 3 nowe przybyły). Ubogich Towarzystwo stale utrzymuje 150 starców, 40 dzieci i 45 podrzutków na wsiach. W ciągu trzech lat znalazło w Towarzystyie przytułek 253 starców (58 mężczyzn i 195 kobiet), 51 dzieci, oraz 99 podrzutków. Śmiertelność między starcami wynosiła 9·75%, z dzieci ani jedno nie umarło. Przychód ogólny wynosił w ciągu trzech lat 86.412 złr. $21^1/_2$ ct., wydatki 85.593 złr. 63 ct.; w tej sumie jest wliczony dług w kwocie 3.300 złr., z powodu niedoboru zaciągnięty z funduszów stałych.

Skład Rady ogólnej na następne lat 6 jest następujący: Prezes Dr Władysław Ściborowski, od 8 lat stanowisko to zajmujący, wybrany 49 głosami na 50 głosujących. Wiceprezesowie: Dr Jan Hajdukiewicz, X. prałat Henryk Matzke, Ksawery Konopka i Jan Gwiazdomorski (nowo-wybrany). Radcy wydziału spisu: prof. Dr Leon Cyfrowicz, H. Müldner, St. Szymkiewicz, K. Stankiewicz, L. Hoszowski. Radcy wydziału skarbowego: Henryk Schwarz, P. Kotarski, F. Dobrzański, J. Mrazek (nowo-wybrany), Dr D. Wierzbicki (nowo-wybrany). Radcy wydziału gospodarczego: Witalis Szpakowski, St. Miłaszewski, J. Matusiński, St. Bartl, Z. Bukowski (nowo-wybrany). Radcy wydziału prawnego: Dr Władysław Markiewicz, L. Zawiłowski, K. Kulikowski (nowo-wybrany), Dr St. Biesiadecki (nowo-wybrany), Dr W. Styczeń (nowo-wybrany). Radcy wydziału zdrowia: Dr Ludwik Wiszniewski, Dr J. Buszek, F. Gralewski, Dr. F. Murdzieński, Dr St. Ponikło (nowo-wybrany).

— **Loterya fantowa** na dochód Stowarzyszenia Nauczycielek, która według naprzód oznaczonego programu odbyła się wczoraj po południu w sali hotelu Saskiego, wypadła nadspodziewanie bardzo dobrze. Zawdzięczyć to należy przedewszystkiem gronu pań, które, nie żałując trudów, zapobiegliwości i ofiarności, przyczyniły się wielce do uświetnienia i powodzenia zabawy. Wprawdzie publiczności mniej było niż w poprzednich latach, jednak mimo to zabawa przy dźwiękach doskonałej orkiestry wojskowej szła raźno i ochoczo. W krótkim stosunkowo czasie opróżniły się stoły, zastawione licznemi i doborowemi fantami, tudzież pięknemi robotami ręcznemi, lalkami, podwieczorkami itd., a około godziny 7 wieczorem loterya już była ukończoną. O ile nam wiadomo, wynosi dochód brutto z loteryi przeszło 800 złr.

— **Otwarcie szkoły jazdy konnej,** urządzonej przez tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół,“ odbyło się wczoraj o godz. 1 w południe w ujeżdżalni miejskiej pod Kapucynami, gdzie szkoła się mieści. Na uroczystość przybyli: prezydent miasta Dr Szlachtowski, członkowie Rady miejskiej, prezes Izby handlowej p. Baranowski, obywatelstwo tutejsze, oraz zarząd „Sokoła wraz z wielu członkami. Galeryę ujeżdżalni zajęły panie. Poświęcenia gmachu dokonał O. Bernard, gwardyan OO. Kapucynów. Po dopełnieniu poświęcenia przemówił on pięknemi słowy do zebranych, podnosząc, że pożyteczne dzieło rozpoczęto prośbą o błogosławieństwo Boże, więc błogosławieństwo to spocznie zapewne na nowej instytucyi. Potem przemówił prezes „Sokoła“ Dr Styczeń i zaznaczył pomyślny rozwój stowarzyszenia od chwili powstania w r. 1885. Wykazał dalej potrzebę dla młodzieży szkoły jazdy konnej. Odczuwając tę potrzebę, zakłada „Sokół“ właśnie taką szkołę, a podstawę do jej założenia dała gwarancya grona obywateli. Ćwiczenia gimnastyczne, jak i jazda konna, wyrabiają siłę, zręczność i charakter młodzieży, a tych właśnie zalet potrzebuje więcej, niż każda inna, młodzież polska. Od poparcia młodzieży, której tu za przystępną cenę udzielaną będzie nauka jazdy konnej, od poparcia społeczeństwa wogóle zależy rozwój tej szkoły. Zabrał wreszcie głos p. prezydent Dr Szlachtowski i wykazawszy zasługi zarządu około rozwoju „Sokoła,“ życzył powodzenia szkole na pożytek miasta. Wśród tych przemówień śpiewał chór „Sokoła“ odpowiednie pieśni.

Zaraz potem rozpoczęły się popisy Sokołów, w liczbie 6, w jeździe konnej pod przywództwem p. Walza, kierownika szkoły, wysłużonego podoficera ułanów. Podczas tych popisów, które nagrodzono oklaskami, śpiewał chór pieśni Wasilewskiego. Po zakończeniu popisów część zebranych oglądała stajnię szkoły; w stajni jest już obecnie 6 wierzchowców i jeden kucyk, a obliczoną ona jest na 20 koni, któremi uzupełniać się będzie w miarę rozwoju szkoły. Kucyk przeznaczony jest dla dziatwy, która tu, począwszy od 8-go roku życia, naukę jazdy konnej pobierać będzie. Również panie będą miały przeznaczone osobne godziny do nauki jazdy konnej. Opłata za jednę godzinę nauki dla członków „Sokoła“ wynosi 60 ct. Wszelkie nadwyżki w dochodzie, po opłaceniu potrzeb szkoły, użyte będą na rozwój tej instytucyi. — Po zakończeniu popisów odbyło się śniadanie, wśród którego wychylono szereg toastów.

— **Przełożony szpitala Braci Miłosierdzia** na Kazimierzu uwiadamia, iż po ustaniu epidemii cholerycznej szpital ten, po należytem odwietrzeniu, zdesinfekcyonowaniu i wewnętrznem odnowieniu, z dniem 12 b. m. otwartym zostaje dla przyjęcia chorych, pragnących tamże pomocy. Równocześnie nanowo prowadzi się ambulatoryum tak, jak poprzednio, w którem Dr Filimowski udziela porady w chorobach wewnętrznych codziennie od godz. 9—10 przed południem; po południu, oprócz niedziel i świąt, od godz. 3—4. Docent Dr Trzebický w chorobach chirurgicznych w tychże godzinach do południa we wtorki, czwartki i soboty. Wyjmowanie zaś zębów dla biednych odbywa się codziennie rano od godz. 9—11, a po południu od godz. 2—4.

— **Z Tow. muzycznego.** Na pomnik Grottgera organizuje koncert dyr. Barabasz.

„Kolendy“ w opracowaniu Niewiadomskiego i „Pieśni ludowe“ w opracowaniu Sołtysa na sola, chóry i orkiestrę wykona Tow. muzyczne w początku stycznia na swoim polskim koncercie.

— **W kasynie powszechnem** odbędzie się dnia 14 b. m. przedstawienie amatorskie, składające się: z „Preludyum Chopina“, „Wycieczka za granicę“ i „Za pozwoleniem łaskawa pani“. — Walne zgromadzenie członków kasyna odbędzie się d. 5 stycznia 1893 r.

— **Narady rękodzielników i przemysłowców.** W sprawie Wystawy krajowej we Lwowie w 1894 r. zebrali się w dniu wczorajszym o g. 3 po południu rękodzielnicy i przemysłowcy tutejsi w sali stowarzyszenia „Zgoda,“ gdzie obradowali poufnie pod przewodnictwem p. Tadeusza Stryjeńskiego, architekta, nad sprawą wyboru komitetu lokalnego Wystawy i nad ułożeniem listy osób, których wybór do komitetu uważają za potrzebny i wskazany. Wybrano komitet z 9 osób który zajmie się ułożeniem listy.

— **Na stawach** krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy obok ogrodu botanicznego przygrywać będzie jutro po południu muzyka wojskowa.

— **Mianowania.** Namiestnictwo mianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: starszego inżyniera Józefa Sarego w Krakowie dla powiatu chrzanowskiego; inżyniera Józefa Adamskiego w Krakowie dla miasta Krakowa oraz dla powiatów krakowskiego i wielickiego; praktykanta budownictwa Adama Mozdyniewicza dla powiatów dolińskiego i żydaczowskiego.

— **Sankcyonowana ustawa.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 6 b. m. sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski na posiedzeniu dnia 28 września b. r. projekt ustawy krajowej o zaciągnięciu pożyczki, w celu konwersyi obligacyj funduszu indemnizacyjnego wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego wraz z W. Ks. Krakowskiem.

— **Jubileusz biskupi Ojca św.** Onegdaj w pałacu X. metropolity Sembratowicza we Lwowie odbyło się zebranie Rusinów, którzy radzili nad tem, w jaki sposób mają obchodzić 50-letni jubileusz biskupi Ojca św. Obradom przewodniczył X. metropolita Sembratowicz. Powitawszy zebranych, uwiadomił ich, że Ojciec św. za pośrednictwem X. arcybiskupa Ciaski doniósł mu, iż chętnie przyjmie deputacyę Rusinów na osobnej uroczystej audyencyi, i jeśli mu zdrowie posłuży, do pielgrzymów przemówi. Wobec tego obowiązkiem jest Rusinów wyprawić do Rzymu w marcu lub kwietniu roku przyszłego jak najliczniejszą deputacyę, któraby także zawiozła Ojcu św. jakiś dar od Rusinów. Po tem przedstawieniu sprawy wezwał X. metropolita zebranych do wybrania komisyi, któraby się zajęła urządzeniem pielgrzymki. W skład tej komisyi weszli: jako przewodniczący X. Metropolita, jako jego zastępca X. prałat Bilecki, jako sekretarze XX. Huzar, Jackowski, Łopatyński i Dorożyński, jako członkowie pp.: poseł Barwiński, radca Bereźnicki, prof. Wachnianin, prof. Dr Wołoszczak, kan. Delkiewicz, X. Dolnicki, prof. Izydor Gromnicki, emer. radca Namiestnictwa Mandyczewski, prof. Dr Ogonowski, X. kan. Pakiž, członek Wydziału krajowego Dr Sawczak, X. prowincyał Sarnicki, radny miejski p. Sembratowicz, X. Toroński, X. Turkiewicz, adwokat Dr Fedak, prof. Celewicz i prof. Dr Szaraniewicz.

— **Inspektorowie okręgowi.** *Szkoła* donosi: Na 15 posad inspektorów szkolnych okręgowych, na które ogłoszono konkurs, zgłosiło się 132 kompetentów, a mianowicie: 3 prowizorycznych inspektorów, 6 profesorów gimnazyalnych, 32 nieegzaminowanych suplentów gimnazyalnych, 7 nauczycieli szkół ćwiczeń, 43 nauczycieli ludowych z kwalifikacyą na szkoły wydziałowe, 5 nauczycieli z kwalifikacyą na szkoły ludowe, 10 księży obrządku rz. kat., 2 księży gr. kat., 3 osoby prywatne, a 11 osób nieposiadających warunków w konkursie wymienionych, którym podania już zwrócono. Na ewentualnie opróżnić się mogące posady przy szkołach ćwiczeń seminaryów nauczycielskich zgłosiło się 152 kompetentów.

— **Tarnów** 8 grudnia. Kiedy ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o uroczystym obchodzie rocznicy śmierci ś. p. Adama Mickiewicza, nie pozostało i miasto Tarnów w tyle po za innemi. Dnia 1 b. m. urządziło tutejsze „Kółko przyjaciół muzyki,“ jak zwykle co roku, uroczysty wieczór, poświęcony czci nieśmiertelnego naszego wieszcza, zagajony przez Dra Leńka, profesora tutejszego gimnazyum. Prelegent, wygłosiwszy wiersz Szujskiego o znaczeniu uroczystości narodowych i święceniu pamięci wielkich w ojczyznie ludzi, wytłómaczył znaczenie uroczystości Mickiewiczowskiej, a następnie miał odczyt na temat: „Myśl przewodnia czwartej części *Dziadów.*“ Zagajenie, jak również i odczyt, bardzo ładnie opracowane i wygłoszone, wywarły silne i podniosłe wrażenie. Nastąpiły potem produkcye muzyczne, składające się z utworów wyłącznie polskich kompozytorów. Produkcye te rozpoczęła orkiestra amatorów i orkiestra pp. Auberów, które połączonemi siłami wykonały bardzo pięknie Kurpińskiego uwerturę do opery *Krakowiacy i górale*, dalej odegrała p. Walewska znakomicie Chopina balladę na fortepian; chór męski Towarzystwa odśpiewał z powodzeniem trzy utwory J. Galla; p. Salomon Auber odegrał na wiolonczeli trudny „Romans“ Żeleńskiego, a zniewolony oklaskami, dodał jeszcze jeden numer nad program; panna Schimitzek wygłosiła bardzo dobrze Mickiewicza balladę *To lubię;* panna Lorenowiczówna odegrała prześlicznie Chopina „Polonez“ es-dur na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry, nareszcie chór mięszany Towarzystwa odśpiewał poprawnie Studzińskiego „Dobra noc“ *à capella* i Noskowskiego „Wieczornice“ z towarzyszeniem orkiestry. Orkiestra, jakkolwiek w znacznej części z amatorów złożona, trzymała się tak w uwerturze, jak i przy akompaniowaniu znakomicie. Przy sposobności tej posłyszeliśmy po raz pierwszy na estradzie nowy fortepian koncertowy, zakupiony przed miesiącem przez Wydział Towarzystwa wprost z fabryki Bösendorfera. Wogóle całość złożyła się bardzo pięknie ku uczczeniu tak popularnej uroczystości narodowej. Z przykrością jednak wypada zaznaczyć, że bawiący tutaj teatr pod dyrekcyą Piaseckiego, mimo iż był uprzedzony o tem, że w dniu 1-go grudnia ma się odbyć jedyny publiczny wieczór Mickiewiczowski w naszem mieście, prawdopodobnie ze względów kasowych ogłosił na ten dzień afiszami], wbrew zwyczajowi dzień naprzód rozlepionemi, przedstawienie teatralne ze sztuką: *Piękna Helena*, a niewłaściwy ten krok dyrekcyi teatru oceniła dosadnie doborowa publiczność tutejsza, zapełniając literalnie po brzegi salę koncertową w kasynie. Również dziwnem nam się wydaje zachowanie się tutejszego tygodnika *Pogoń*, który w numerze z d. 27 listopada b. r. uczynił wzmiankę o odbyć się mającej uroczystości Mickiewiczowskiej, w numerze zaś z dnia 4 b. m. opisuje przedstawienie w d. 1 grudnia b. r. *Pięknej Heleny* w teatrze, o odbytym zaś w tym dniu wieczorku Mickiewiczowskim nic nie wspomina, tak, jak gdyby wieczorek ten z powodu *Pięknej Heleny* rzeczywiście nie był się odbył.

— **Sułkowice** 10 grudnia. Do wzmianki pożegnalnej p. Beneszka, starosty w Myślenicach (Nr 282 *Czasu)* uczynionej, Towarzystwo kowali w Sułkowicach uprasza Wielce Szan. Redakcyę o umieszczenie następującego dodatku:

Do roku 1886 r. gmina Sułkowice *ad* Myślenice, składająca się z przeszło 2,600 mieszkańców, znaną była ze swych wyrobów kowalskich zaledwie sąsiednim gminom i miasteczkom. Rzemieślnicy tutejsi, opanowani przez różnych wyzyskiwaczy, zarabiali dziennie zaledwie 25—30 ct., z czego siebie i familii wyżywić nie mogli. Przyszło tedy do krwawych ekscesów, zakończonych na niekorzyść rzemieślników. Aby z jednej strony złemu zaradzić, z drugiej ulgę sprawić biedzie strasznej, obecny X. proboszcz Opidowicz, wraz z p. starostą Beneszkiem i p. Teofilem Merunowiczem, posłem na Sejm we Lwowie, zgromadzeni w dniu 7 kwietnia 1887 r., zwoławszy większość kowali do sali szkolnej, po przemówieniu i zachęceniu, założyli w imię Boże Towarzystwo kowali z ograniczoną poręką, zatwierdzone następnie przez Sąd obwodowy w Wadowicach. Wysoki Wydział krajowy przyszedł temu wkrótce z pomocą, wypożyczając kwotę 6,000 złr. z małym procentem do rozpoczęcia zawodu kowalskiego. Mimo tysiącznych przeszkód i konkurencyi ze strony dawnych wyzyskiwaczy, Towarzystwo z każdym miesiącem i rokiem coraz więcej prosperowało. Dyrekcya wraz z prezesem swoim czuwała nad doborowym wyrobem towarów, zaś p. Beneszek postarał się w Dyrekcyi kolei Karola Ludwika o potrzebny materyał. Odtąd rozpoczął się szczęśliwy okres pomyślnej ery dla Tow. kowali, którzy dziennie po 1 złr. i więcej zarabiali, starając się o dokładny wyrób towarów. Wystawa krakowska odznaczyła Tow. kowali w Sułkowicach medalem zasługi, również Wystawa w Wiedniu z d. 4 października 1890 r. dyplomem pochwalnym.

Następnie za staraniem pomienionych osób i p. Dra Weigla, Tow. kowali w Sułkowicach zasłynęło nietylko w całej Galicyi, ale i na Szląsku, Morawie, Wiedniu i na Węgrzech, dokąd swe wyroby dziś wysyła, które są niezbędne przy gospodarstwie, fabrykach i kolei żelaznej, a jako są z jednej strony chlubą narodu polskiego, tak z drugiej wielką korzyścią, bo gdy dawniej sprowadzono je za drogie pieniądze z zagranicy, dziś za niskie ceny dostać można takowe w Sułkowicach.

W celu podniesienia i udoskonalenia Towarzystwa, czyli jego rzemieślników, postarał się p. Beneszek wraz z powyżej wymienionymi panami o zwrócenie uwagi rządu i Wydziału kraj. na takowe, wskutek czego przybyły do Sułkowic komisye z Krakowa, Lwowa i Wiednia, z dyrektorem politechniki wiedeńskiej, p. Haufem i nadinżynierem p. Müllerem, którzy obejrzeli prawie wszystkie kuźnie kowali, oświadczając, iż nigdzie coś podobnego nie widzieli, aby w jednej miejscowości tyle było rzemieślników tego zawodu, oraz że zasługują na wszelkie poparcie rządu. Wskutek tych komisyj, Wydział kraj. przeznaczył 10,000 złr. na założenie szkoły fachowej w Sułkowicach, pod którą zakupiono już grunt za 1.000 złr., a ministeryum oświaty uchwaliło płacić 3 nauczycieli przy tejże szkole.

Dziś widząc Towarzystwo swego dobroczyńcę i opiekuna ustępującego ze swej posady w Myślenicach, ze łzami w oczach żegna go, składając mu najserdeczniejszą podziękę za jego bezinteresowne zabiegi i fatygę, podjęte w celu podniesienia i utrzymania Towarzystwa kowali. W dowód swej niewygasłej pamięci przesłało Towarzystwo p. Beneszkowi w dniu 6 b. m. swoją fotografię, złożoną z grupy Dyrekcyi i kilkunastu kowali ze swem godłem, wynurzając mu staropolskie „Bóg zapłać.“

X Antoni Opidowicz, proboszcz,
oraz prezes Towarzystwa kowali w Sułkowicach.

— **Rymanów** 8 grudnia. Ku ogólnemu zadowoleniu miejscowej publiczności odbył się w miasteczku naszem w budynku szkolnym w jednej z klas, staraniem hr. Anny Potockiej pięknie udekorowanej i przystrojonej, po raz pierwszy wieczorek Mickiewiczowski, który świadczy o dobrych chęciach naśladowania całego szeregu miast większych i mniejszych, starających się uczcić pamięć wielkiego wieszcza. Na urozmaicenie naszego wieczorku złożyły się chóry młodzieży szkolnej, deklamacya utworów Mickiewicza, gra na skrzypcach, oraz chór amatorski kilku młodych ludzi, przybyłych z Jasła. Prawdziwa wdzięczność należy się hr. Cecylii Potockiej, która pracą swą i staraniem grono dzieci szkolnych wyuczyła kilku pieśni, odśpiewanych bardzo poprawnie. Deklamowali panna L. z rzeczywistem uczuciem „Pieśń Wajdeloty,“ p. Jan. znakomicie „Koncert Jankiela“ i p. D. „Redutę Ordona“ z życiem i werwą. P. Sołt. odegrał „Legendę“ i „Kujawiaka“ Wieniawskiego; gra jego wielką była przyjemnością dla spragnionych dobrej muzyki mieszkańców naszego zakątka. Prawdziwą, a bardzo miłą niespodzianką był chór jasielski, przypadkowo przybyły do Rymanowa w dniu naszego wieczorku, który pod przewodnictwem p. Hu. prześlicznie odśpiewał kilka pieśni. Nakoniec podnieść należy zasługi akademika p. Lit., który powziął zamiar urządzenia wieczorku, a uprosiwszy na protektorkę hr. Potocką, która, gdy chodzi o myśl szlachetną, nigdy współudziału swego nie odmawia, zamiar swój w czyn wprowadził. Pomimo, że wstęp był wolny, z dobrowolnych składek zebrano tyle, że po opłaceniu kosztów urządzenia pozostało 55 złr., które przeznaczono na dochód weteranów z r. 1831.

— **Z kolei.** Na kolei Północnej usunięto już wszelkie przeszkody komunikacyjne i zaprowadzony został bez wyjątku cały ruch na wszystkich liniach tejże kolei.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie donosi, że wstrzymany dnia 6 b. m. ruch towarowy między Krakowem i Rzeszowem, jakoteż d. 7 b. m. na szlaku Żywiec-Zwardoń, został ponownie z dniem 10 b. m. podjęty.

Począwszy od d 15 b. m. będzie pociąg osobowy Nr 1.216 także bezwarrnkowo zatrzymywać się na przystanku w Klęczanach. Przyjazd do Klęczan o godzinie 8 w nocy, odjazd z Klęczan o godz. 11 m. 9 w nocy.

— **Nowe stacye telegraficzne** otwarte zostały w Skawinie, w powiecie wielickim, i Łącku, w powiecie nowosądeckim.

— **Wydział lekarski w Czerniowcach.** W piątek udał się do Wiednia prezydent miasta Czerniowiec p. Kochanowski, oraz członek Wydziału krajowego br. Mustatza, ażeby imieniem miasta i Wydziału przyłączyć się do deputacyi, która ma prosić cesarza o utworzenie fakultetu medycznego na wszechnicy czerniowieckiej. Deputacya ma być przyjętą przez Cesarza w dniu dzisiejszym. Oprócz wymienionych osób, w deputacyi biorą udział posłowie Lupul i Wagner, oraz rektor, prorektor i dziekani tutejszej wszechnicy.

— **Fałszowane banknoty.** W sprawozdaniu rosyjskiego banku państwa podano następujące szczegóły o fałszerstwach banknotów rosyjskich. Wykazano 303 sposoby fałszerstw banknotów, dopełnianych na wzorach z r. 1866, 1876 i 1887 do r. 1891, z których przypada 65 na banknoty rublowe, 117 na 3-rublowe, 50 na 25-rublowe, 8 na 50-rublowe i 5 na 100-rublowe. Ilość wszystkich fałszywych banknotów trzech wspomnianych wzorów, jakie wpłynęły do kas banku państwa, wyniosła 166.380 biletów, przedstawiających wartość 1,521.688 rubli. Z niespalonych biletów znajduje się 28.415 na rubli 127.204 w banku. Ilościowo biorąc, najwięcej fałszowane są 3-rublówki, a wartościowo 25-rublówki. Fałszerstwa 100-rublówek są bardzo nieznaczne, co się tłómaczy z jednej strony trudnościami technicznemi przy wyrobie, z drugiej zaś strony ograniczonym zbytem.

— **Ślub.** W przepysznym, pełnym historycznych wspomnień zamku Dompierre połączyły się węzłem małżeńskim dwa starożytne rody Francyi: panna de Luynes poślubiła ks. d'Ayen, syna księcia de Noailles. Kardynał Longenieux, arcybiskup z Rheims, pobłogosławił młodą parę, której zdrowie wniósł ks. Chartres.

— **Herbert Spencer** — jak donosi *Pall Mall Gazette* — ciężko zachorował.

— **Nekrologia.** Zuzanna z Senderkowskich **Nowakowska**, wdowa po sekretarzu-ekspedyencie i dyrektorze kancelaryi byłego senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, przeżywszy lat 84, zmarła tu dziś. Wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 29 przy ulicy Dietla do kościoła Bożego Ciała odbędzie się we środę dnia 14 grudnia b. r. o godzinie 9 zrana, a po odprawionem nabożeństwie na cmentarz.

— Anna z Pisarskich **Ostrzeszewiczowa**, wdowa po ś. p. Czesławie Leliwie Ostrzeszewiczu, b. właścicielu dóbr ziemskich, przeżywszy lat 67, zmarła dnia 11 b. m. w Bochni.

— Jan **Prusinowski**, najstarszy z poetów polskich, którego liczne poezye spopularyzowała muzyka Moniuszki, długoletni współpracownik *Gazety Polskiej,* zmarł d. 10 b. m. w Żytomierzu na Wołyniu, gdzie od lat kilkudziesięciu przebywał. Ograniczając się na razie do tej wzmianki, zapisujemy ze smutkiem śmierć człowieka zacnego i gorącego patryoty, którego nazwisko zrosło się z historyą polskiego ruchu umysłowego na naszych wschodnich kresach.

— Alfred Zaremba **Cielecki**, urodzony w roku 1821, zmarł przed kilku dniami w Hadynkowcach, po krótkiej chorobie. Zgon tego prawego i zacnego obywatela i ziemianina wywołał szczery i ogólny w kraju żal, gdyż ś. p. Cielecki cennemi zaletami charakteru umiał zaskarbić sobie i szacunek i przyjaźń ludzką. Zmarły pozostawił żonę Annę z hr. Bnińskich i syna Artura. Pogrzeb odbędzie się dziś w Hadynkowcach.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 b. m. po raz trzeci: *Nasze anioły,* komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

We czwartek 15 b. m. po raz czwarty: *Nasze anioły* (jak wyżej).

W sobotę 17 b. m. po raz pierwszy: *Winny* (Schuldig), dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa; tłómaczenie M. Sachorowskiego.

— Dnia 11 grudnia pochmurno, po południu i wieczorem śnieg; termometr od —14·0 doszedł do —5·0 C. Barometr opada; o godz. 7 rano dnia 12 grudnia stan jego był 738·1 mm., termometru —12·6 Cels. Wiatr północny.

We wtorek dnia 13 grudnia: św. Łucyi i Otylii pp.

Dział ekonomiczny.

Zjazd powiatowy Kółek rolniczych. W myśl uchwały zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Krakowie z dnia 10 listopada b. r. odbędzie się w Krakowie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej w dniu 27 grudnia 1892 r. III Zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego według następującego programu: 1) uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 8½; 2) zagajenie Zjazdu o godz. 9½; 3) sprawozdanie z czynności zarządu powiatowego za rok 1892 (referent sekretarz Dr Stafiej); 4) sprawy handlowe Kółek rolniczych (referent Dr Franciszek Stefczyk); 5) o zakładaniu sklepików Kółek rolniczych (referent Dr Prażmowski); 6) wnioski i sprawozdania członków.

Zarząd powiatowy uprasza przeto niniejszem szanowny zarząd Kółka rolniczego o wybranie i wysłanie po dwóch delegatów na ten zjazd powiatowy. Delegaci Kółek rolniczych z innych powiatów będą chętnie widzianymi gośćmi powiatowego Zjazdu.

Prezes:	Sekretarz:
Paszkowski.	*Stafiej.*

Związek handlowy Kółek rolniczych. Powiatowy zarząd Kółek rolniczych w Krakowie podaje do wiadomości, iż w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu swem z dnia 10 listopada b. r., odstąpił w tym roku od zamiaru sprowadzania nasion i nawozów sztucznych na wspólny rachunek Kółek rolniczych, a to z powodu, iż dział ten handlu przyjmuje na siebie Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, który w tym celu zawiązał już stosunki bezpośrednie z pierwszorzędnymi producentami nasion i fabrykami nawozów sztucznych tak w kraju, jak za granicą, oraz zapewnił sobie życzliwą pomoc stacyj doświadczalnych rolniczych i najpierwszych powag nankowych.

Zważywszy, że w obecnym stanie krajowego handlu nasionami i nawozami sztucznemi drobni zwłaszcza rolnicy narażeni są na rozliczne i dotkliwe nieraz straty i zawody, Zarząd powiatowy zaleca zarządom miejscowym Kółek rolniczych, aby we wszystkich sprawach, tyczących się kupna nasion i nawozów sztucznych, zwracali się do dyrekcyi Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie (ulica Szewska L. 15), gdzie znajdą nietylko rzetelną obsługę przy możliwie najniższych cenach, ale otrzymać mogą także wszelkie fachowe wyjaśnienia.

Krajowe Towarzystwo naftowe. Dnia 30 z. m. odbyło się w Gorlicach pod przewodnictwem prezesa A. Gorayskiego i w obecności p. starosty Czeżowskiego, jako komisarza rządowego, walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa naftowego. Po wstępnem przemówieniu prezesa, odczytano sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa za czas od lipca 1890 roku do końca listopada 1802 r., z których najważniejsze są: uzyskanie w 1801 r. wyjątkowych taryf dla galicyjskich produktów naftowych, zabiegi Towarzystwa przy sposobności odnowienia traktatu cłowego z Niemcami około zniżenia cła od parafiny, wywożonej do Niemiec z 10 na 6 marek, usiłowania i pośredniczenie w kierunku skonsolidowania sprzedaży nafty i ropy w kraju, organizacya bractw górniczych, zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych itp. Następnie odczytano memoryał, wystosowany do Koła polskiego, domagający się pomocy od rządu dla gal. przemysłu naftowego; uchwalono kilka zmian statutu, a także i opłaty na r. 1893. Sędziami polubownymi mianowało zgromadzenie na rok 1893 pp.: Dra M. Fedorowicza, Erazma Fibicha, W. H. Mac Garveya, Mendla Samuelego, S. Szczepanowskiego, Zenona Suszyckiego, Adama Trzecieskiego i Leonarda Wiśniewskiego. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp. Karol Peruta, Iwo Pieniążek i Adam Trzecieski. — Delegatami towarzystwa naftowego do sekcyi naftowej wystawy krajowej w roku 1894 wybrani zostali pp. K. Gąsiorowski i Adam Trzecieski.

Wiedeń 12 grudnia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 b. m.:

Banknoty w obiegu	457,777,000	złr.	(— 5,147,000)
Zapas kruszcowy	288,505,000	„	(— 173,000)
Portfel wekslowy	158,473,000	„	(— 904,000)
Lombard	22,883,000	„	(— 1,939,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	36,198,000	„	(+ 3,091,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.).*

Telcgramy własne „Czasu“.

Wiedeń 12 grudnia. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu uchwali komisya budżetowa, a we czwartek Izba poselska prowizoryum przyszłorocznego budżetu. Prowizoryum będzie uchwalone nie na trzy, jak wniósł rząd, lecz na dwa miesiące, na co się zgodziła lewica.

Wieści o rokowaniach z Młodoczechami lewicy lub Koła polskiego są zupełnie mylne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 grudnia. (Z Izby deputowanych). Prezydent zawiadamia Izbę o dymisyi ministra Kuenburga i o udzieleniu tygodniowego urlopu deputowanemu Kuenburgowi.

Prezydent ministrów przedkłada projekt ustawy o zapomodze ze skarbu państwa w kwocie złr. 150.000 dla uśmierzenia nędzy w Austryi dolnej, Galicyi, Morawii i uprasza, aby projekt ten komisya budżetowa z możliwym pośpiechem załatwiła.

Minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, odpowiada na interpelacyę Zallingera, zwracając uwagę na przepisy regulaminu służbowego, mające na celu umożliwienie osobom, należącym do wojska, brania udziału w praktykach religijnych i służbie bożej, szczególnie podczas dni świątecznych. W razie nieuwzględnienia tego przepisu są władze wojskowe obowiązane temu zaradzić.

Welsersheimb oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę Hofmanna, że wykonywanie przez żołnierzy robót prywatnych w sposobie zarobkowania nie jest dozwolone. W razie potrzeby będą przeciw temu kroki poczynione.

Izba przechodzi do porządku dziennego, a mianowicie do dyskusyi nad odpowiedzią hr. Taaffego w sprawie administracyi Towarzystwa „Feniks“.

Dep. Gessmann nie jest zadowolony z odpowiedzi hr. Taaffego i krytykuje administracyę Towarzystwa „Feniks“. Mowca zapytuje się, czy ubezpieczeni zgodzili się na połączenie „Aziendy“ z „ojczystym bankiem ubezpieczeń na życie“ i czy zostali zawiadomieni o zlaniu się „Aziendy“ z „Feniksem“. Mowca utrzymuje, że 70% rezerwy dla premij zniknęło, krytykuje zbyt wysoką ocenę realności i fakt, że nadzór państwowy nie sprzeciwił się wypłacie dywidend. Dalej przytacza mowca przykłady bezpodstawnego usuwania urzędników i zmniejszania ich płac, tudzież wypadki, w których ubezpieczeni z winy Towarzystwa ponosili szkody. W końcu wskutek napaści Gessmana na prasę i żydów, przywołał go prezydent do porządku.

Wiedeń 12 grudnia. Wiec delegatów Izb handlowych przyjął wniosek, według którego ubodzy przemysłowcy, nie mający więcej niż jednego robotnika pomocniczego, winni być uwolnieni od płacenia podatku zarobkowego, co nie powinno ograniczać ich politycznego prawa wyboru. Następnie przyjęto wniosek ogólnego uwolnienia od podatku zarobkowego osób, zajmujących się przemysłem domowym, a pracujących wyłącznie dla przedsiębiorców, bez żadnej obcej pomocy.

Buda-Peszt 12 grudnia. Tutejszy dziennik urzędowy ogłasza, że nadżupan preszburski, hr. Zichy, uwolniony został od tymczasowo powierzonego mu kierownictwa agendami nadżupana trenczyńskiego komitatu. Nadżupanem tegoż komitatu mianowany został Juliusz Szalavsky, dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Równocześnie zamianowany został sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Juliusz Andrassy.

Buda-Peszt 12 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza następujące sprawozdanie ze stanu cholery: w Buda-Peszcie nie zdarzył się od 9 b. m. żaden wypadek zasłabnięcia lub śmierci wskutek cholery; w Zenta od 25 do 30 listopada zachorowały dwie osoby, a jedna osoba umarła. W obrębie komitatu ostrzyhomskiego wygasła zupełnie epidemia.

Paryż 12 grudnia. Komisya budżetowa uchwaliła reformę podatków od napojów spirytusowych wyłączyć z przedłożeń budżetowych i przedstawić Izbie projekt podwyższenia cła od alkoholu z 156 $^{25}/_{100}$ na 256 $^{25}/_{100}$ frankow, jakoteż projekt ponownego wprowadzenia opłat od licencyj wyszynkowych dla Paryża.

Paryż 12 grudnia. Według *Libre parole* lekarze mieli już stwierdzić przyczynę śmierci barona Reinacha, a mianowicie, iż tenże otruł się akonityną.

Figaro zaprzecza stanowczo krążącym pogłoskom, jakoby orleaniści przy sposobności sprawy panamskiej zamierzali zawiązać formalne sprzysiężenie. Wspomniany dziennik twierdzi, że hr. Paryża jest zupełnie zniechęcony i o konspiracyi bynajmniej nie myśli.

Madryt 12 grudnia. Nowy gabinet pod przewodnictwem Sagasty składa się z następujących członków: Armigo objął tekę spraw zagranicznych, sprawiedliwości Montero, wojny Lopez Dominguez, finansów Gamacho, spraw wewnętrznych Venanzio Gonzalez, robót publicznych Moret, zarząd kolonij Maura. Minister marynarki nie został jeszcze dotyczas zamianowany.

Nowi ministrowie złożyli dzisiaj o godzinie 11 przysięgę, a jutro przedstawi się nowy gabinet parlamentowi, przyczem odczytaną będzie w obu Izbach deklaracya. Wszyscy prefektowie i kilku członków ciała dyplomatycznego podało się do dymisyi.

Madryt 12 grudnia. Rada ministrów postanowiła odroczyć kortezy, nie składając przytem żadnego oświadczenia.

Bukareszt 12 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że ostatnie zgromadzenie studentów uchwaliło powstrzymać się od wszelkich manifestacyj na rzecz bawiących tu przywódców siedmiogrodzkich malkontentów, Rumunów Lucaciu i Ratiu. Obaj mają wkrótce wyjechać z Bukaresztu.

Ateny 12 grudnia. Proweniencyom z Włoch i Marsylii przyznany został wolny przywóz. Proweniencye, które opuściły Tryest dnia 7 b. m., podlegać mają 3-dniowej obserwacyi, a kwarantanna dla prowenieneyj z Odessy, zmniejszoną została do 5-dniowej obserwacyi.

Od Administracyi „Czasu“

Dla głodnych dzieci nadesłali: Leontyna Bochenek 2 złr., Dr Wł. Sciborowski 5 złr., hr. K. Bielińska 5 złr., p. Józefa z Tinzów Scholzowa 3 złr.

Na ogrzewalnię Brata Alberta nadesłała Leontyna Bochenek 2 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano pod lit. W. Z. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca swoją **WYSTAWĘ** na I. piętrze świeżo w nowości zaopatrzoną. Japończyzna, mebelki bambusowe, parawany, bronzy, majoliki. Zabawki. gry towarzyskie, świeczki i ozdoby na drzewko Perfumy, herbata, woda kolońska. (2684 1-10)

Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok Pański
1893
wkrótce wyjdzie z druku.
Cena **60 ct.**, z przesyłką poczt. **80 ct.**

Oprócz wielu interesujących artykułów i informacyj pomieszczonym został w tym roczniku **Wykaz domów**, ich właścicieli i nowych ulic m. Krakowa; Kalendarz ten znacznie powiększony został i obejmuje
400 stron druku in quarto.

Oświadczenie.

Od dłuższego czasu powtarzają się w gazecie *Deutsches Volksblatt* gwałtowne napady na nasze Towarzystwa: Towarzystwo ubezpieczeń i Towarzystwo ubezpieczeń na życie Austryacki Feniks, a to od czasu interpelacyi pp. Dra Gessmanna, Dra Luegera, mechanika Schneidra i towarzyszy i trwają dalej z tej strony i pomimo że oba Towarzystwa przedkładały kilkakrotnie bezpośrednio i pośrednio inicyatorom napadów dowody zupełnej bezpodstawności podnoszonych zarzutów, nie zrobiono dotychczas użytku z tych przedłożeń.

Chociaż, naszem zdaniem, nie potrzebujemy obawiać się, ażeby ten sposób napadania mógł zaniepokoić naszych Szanownych Ubezpieczonych, to jednak czujemy się spowodowanymi oświadczyć niniejszem publicznie:

że wszystkie zarzuty i podejrzenia, podnoszone przeciw obydwom Towarzystwom i kierownikom tychże, nie mają rzeczowej podstawy i polegają na nieprawdzie i przekręceniach;

że wszystkie zarządzenia, przeprowadzone od czasu powołania teraźniejszych kierowników obu Towarzystw podlegają najpierw dojrzałej rozwadze całej Rady zawiadowczej i na podstawie tego bywają uchwalane;

że działalność urzędowa obu dyrektorów Dra Klanga i Dyonizego Sieńkiewicza jest zupełnie nienaganna i w każdym kierunku godna uznania i że oni posiadają nieograniczone zaufanie Zarządu, który wobec niezasłużonych napadów na rzeczonych dyrektorów, uważa za swój obowiązek dać publicznie wyraz tego nieograniczonego zaufania do nich.

W Wiedniu, dnia 5 grudnia 1892 r.

RADA ZAWIADOWCZA
ces. król. uprz.
Tow. ubezpieczeń i Tow. ubezpieczeń na życie
Austryacki Feniks.

Hugo książę i Altgraf Salm-Reifferscheidt,

Kalikst ks. Poniński,	*Fr. br. Klein v. Wisenberg,*
Dr Karol Biel,	*Jan baron Liebieg,*
Marek hr. Bombelles,	*Dr Alojzy Millanich,*
Alfred Freund,	*Geza hr. Teleki,*
Christian Heim,	*Wiktor Schreyer,*
Ernest baron Herring,	*Alfred de Barry,*
Gustaw Hodek,	*H. Ehrmann, człon. domu*
Albert Gigot,	*handl. C. Goguel & Co.*

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek l. 8
polecają towary najlepszych gatunków w zakresie handlu **drobiazgowego, robót ręcznych i materyj kościelnych.** Ceny umiarkowane.
(2475 100 100)

KRAWATY męskie, jedwabne, w wielkim wyborze, oraz **parasole jedwabne, laski, tutki do papierosów**
firmy Cawley & Genry w Paryżu
poleca MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6.
(2204 39-)

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty
suknie damskie i garderobę dla dzieci.
Ręcząc za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.
Marya Siemińska
w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 20.

Ziółka Chambarda, w skład których wchodzą wyłącznie liście i kwiaty, jest środek przeczyszczający, naturalny, niezawodny, skuteczny i najtańszy. Bardzo przyjemnego smaku, działania łagodnego, bez boleści i najmniejszego utrudzenia żołądka stanowią lekarstwo, poszukiwane przez osoby delikatne mające wstręt do wszelkich środków czyszczących. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego i innych. (2339 3-14)

Wiadomość użyteczna.
Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach. (2333 3-14)

Pora,

CRÊME SIMON
A LA GLYCERINE

w której jesteśmy, powoduje skazy i oszpecenie powłoki ciała: skóra staje się siną, suchą i pękającą.— Dla uniknienia tego należy używać ciągle do twarzy i do rąk produktów zwanych **Crême Simon, Pudr ryżowy i Mydło Simona.** Wymagać podpis: *Simon*, ul. Grange Batelière, 13, w Paryżu. W Krakowie w magazynie p. W. Fenza i w aptekach pp.: Redyka i Wiszniewskiego.
(2092 4-4)

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5—pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6·20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
3·15 popoł.	„ 3	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 grudnia 2 godzina 30 min. po poł.

		zlr.	ct.		zlr.	ct.
Renta austryac.	papier. opodat.	97	75	Anglobank	149	50
	srebrna „	97	40	Union	235	75
	4% złota	116	10	Bankverein	114	—
	5% pap. nieop	100	50	Akcye Länderbak.	224	40
	Akcye Ban. Aus.-W.	980	—	„ kol. Kar. Lud.	217	—
	„ kredytowe	312	75	„ „ lwowsko-czerniow.	245	50
	Londyn	120	15			
	Napoleony	9	57½	„ „ połud.	91	75
	Dukaty	5	68	Elbethale	227	50
	Marki	59	02½	Nordbahny	2800	
	5% Renta węg. pap.	100	47	Staatsbahny	295	50
	4% „ „ złota	113	60	Alpiny	52	30
	Losy prem. węg.	143	—	Akcye tytoniowe	172	50
	Losy tureckie	45	60	Ruble	119	—

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin 12 grudnia.

Banknoty austr.	169	35	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	169	35	Akc. kol. Kar. Lud.	92	10
Banknoty ros.	202	80	„ austr. kred.	165	12
5% Listy zast. pols.	63	80	Ultimo Ruble	202	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek, L. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

(2643)

Za duszę ś. p.

Antoniego Łuszczkiewicza,

inżyniera i obywatela m. Krakowa,
odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w szóstą rocznicę śmierci,
we środę dnia 14 grudnia b. r.
o godz. 10 zrana,
w kościele św. Barbary
na które pozostała rodzina Krewnych,
Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Piwnice i Mieszkania

są w domu L. 32 przy ulicy Grodzkiej **do wynajęcia.** (2645-1 2)

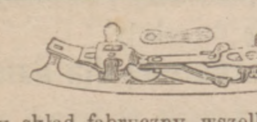

Wyłączny skład fabryczny wszelkich **najlepszych i najświeższych systemów**

łyżew i żelazek górskich

C. OTTO PELLIKAN, Wien, 2/2,
Praterstr. 78, Praterstern, Parterre, Eingang Ecke am Praterstern.
Illustr. cenniki darmo. (2644-1-2)
Najlep. źródło sprowadzania dla odprzedających.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer, Kraków, Rynek główny Nr. 10.

Również poleca wszelkie towary korzenne, kolonialne i norymbergskie. (2469-14-20)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Krupnicza 10,
poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie: (2599-7-10)

białe	po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone	po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

Zabawki.

W. C. Angelus (dawn. F. Bruno Hahn)

w Krakowie, ul. Grodzka L. 2,
poleca
wiele nowych i tanich zabawek,
mianowicie:

PERPETUUM MOBILE ct. 15,
WSZYSTKO KARYKATURA c. 40,
BAŃKI MYDLANE c. 65,
TAŃCUJĄCY KOREK c. 65,
LATAJĄCE MOTYLE c. 65,
GRY TOWARZYSKIE od c. 10,
LALKI UBRANE od c. 18,
TEATRA od złr. 1 c. 20,
i wiele innych tanich i niezwykłych zabawek.

HUŚTAWKI I APARATA GIMNASTYCZ.
UBRANIA NA DRZEWKA,
„LITERATURA“ POLSKA GRA TOWARZYSKA po złr. 1 c. 50. (2626-2 4)

Urzędnik gospodarczy

(inspektor), kawaler, 35 lat licz., katolik, Austryak, który przez 18 lat w Prusiech gospodarował i obecnie jest jeszcze na posadzie, mający dobre świadectwa, poszukuje innej samodzielnej posady. Łaskawe oferty przyjmuje pod adres.: **Karl Berger, Pless, Pr. Schl.** (2610-2-3)

Dra M. Fedorowicza

rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych

naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn

(2365-45-)

Z Wiednia. **Z Wiednia.**

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.

Dekoracye na drzewka

świeczki, lichtarzyki, wisiorki, świecidełka, łańcuchy, gwiazdy, aniołki itp., w ukompletowanych partyach od złr. 2, 3, 4, 5 aż do 50 złr., każda partya stosownie do ceny bogaciej w ilości przedmiotów jest uposażoną, **wysyła** za zalicz. poczt.

Albin Krajewski, Wien, I, Giselastr. I
(Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe).

Podstawki żelazne do osadzania drzewek, małe po 50 c., większe po złr. 1·50, 2 i 3·25.

Oprócz tego dostarczam na prezenta dla starszych i młodszych **wszystko,** co kto tylko mieć pragnie i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, na każdą cenę i w każdej ilości. Zwracam uwagę na ostatnią stronnicę mego cennika — kto go jeszcze niema, niech żąda — otrzyma **darmo i opłatnie.** (2561 7-10)

Towary kolonialne, łakocie, ryby.

Paczka pocztowa 5 kilo **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej. (2590 4 6)

Plant. kawa Ceylon perłowa . .	½ k.	złr.	—·75
„ „ „ wyb. wielkoz.	„	„	—·72
Kuba najlepsza nieb.-ziel. mocna	„	„	—·68
Perłowa mokka wybor. wydatna	„	„	—·65
Jawa, żółta, wielkoziarn., najlep.	„	„	— 62
„ zielona, bardzo piękna .	„	„	—·60
Santos najlepsza, smaczna . . .	„	„	—·55
Kawior ural. świeży wielkoziarn.	„	„	1·50
Kielskie szproty, około 400 sztuk .	.	„	1 75
„ pikl.ngi 40 sztuk		„	1 50
Brabanckie sardele b. dobre 5 kilo	.	„	3·50
Śledzie holenderskie wielkie „	. .	„	1·75
Rulada z ryb, b. dob. maryn. 40 szt. .		„	1·75
Swieży dorsz, łupacz 5 kilo		„	1·75

Ernst Schultz Nacholger, Ottensen, (Hollstein).

Na kolędę!

Obrazki Świętych

tak własnego nakładu jakoteż i obcych wydawnictw,
w największym wyborze i po cenach najniższych
poleca i przesyła do przejrzenia
Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2577-3 6)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (2230-10-26)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2271-26-40)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2208 292)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 · PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1622 41-)

Nasienie prawdziwych

Eckendorfskich buraków,

22 razy odznaczone,
1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,
w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od ¼ funta wzwyż poleca (2482-9-32)
Administration der
v. Borries'schen Rittergüter, Eckendorf bei Bielefeld.

Fin de Siécle

Fabryka wachlarzy

TELEFON 4043. **S. WEISZ.**

SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA:
Wien, I., Kärntnerstr. 42.

Senzacyjne nowości wyborowych wachlarzy fantazyjnych i z piór. — Szczególności: wachlarze z piór strusich, orlich, sowich, dropich itp.

Montowania i reparacye najstaranniej będą wykonane. (2519-4 6)
Hurtownie: **VI, Bürgerspitalgasse 21.**

Mechaniczne **„GILZY“** nieklejone, wyrobu krajowego, z najlepszej francuskiej bibułki **„le Cartouches“,** uznane powszechnie za najlepsze, poleca **Eug. Smidowicz** w Krakowie, Sukiennice Nr. 29. — Cena długich za 1000 sztuk 1 złr. 25 cent., 100 sztuk 14 cent. w pudełkach. (822-5-)

Obok handlu obszerne lokale do śniadań i kolacyj.

NA ŚWIĘTA!!

FIRMA

MIKUSZEWSKI i ZEGADŁOWICZ

w **Krakowie,** Mały Rynek
i w **Podgórzu,** Rynek, dom własny
polecają w swych Handlach:

wielki wybór wszelkich **Towarów** kolonialnych, **Herbat** chińskich i karawanowych, **Owoców** południowych, **Delikatesów, Wódek, Likierów, Rumu, Araku, Koniaku** francuskiego w różnych gatunkach, **Wód mineralnych.**

Wielki skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych.

Fabryczny skład Świec kościelnych
stearynowych i woskowych,
Oliwy stołowej i do maszyn, Pokostu, Lakierów, Farb, Szczotek, Pendzli itd.

Słonina i Szmalec węgierski.

Skład Drożdży.

Dla Szanownych Kółek rolniczych przy odbiorze towarów znaczny rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą **nie licząc opakowania.** (2681-1-6)

Cenniki towarów na żądanie darmo.

Piwo i bok z browaru okocimskiego. — Porter angielski i krajowy.

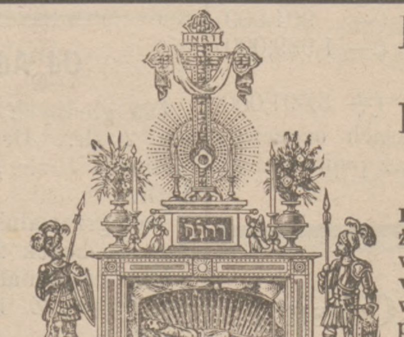

EDWARD ZBITEK

FABRYKANT
przezroczej mozajki szklannej
w **Neustift** pod **Ołomuńcem.**

Te **groby św.** zostały przez Jego Świątobliwość **Papieża Leona XIII** w ten sposób odznaczone, że **grób św. Nr. 5** ze strażą grobową, który był na wystawie watykańskiej, ofiarował w darze **katedrze w Kartaginie;** także rektor katol. teolog. akademii w Petersburgu pochwalił bardzo te groby. — Na małą przestrzeń są tak praktycznie wykonane, że są zapakowane tylko w 2ch skrzyniach. — Illustrowan cennik opłatnie. (2683 1 5)

Bank krajowy we Lwowie

z umocowania
Banku dla krajów koronnych w Wiedniu
dewinkuluje od Igo stycznia 1893 r.
niesprzedajne do końca 1894 r.
4% galicyjskie obligacye propinacyjne
pod warunkiem sprzedania temuż Bankowi dewinkulowanych obligacyj po kursie
2 zł. w. a. za 100 zł. w. a. niższym
od każdoczesnego kursu pieniężnego tychże obligacyj na giełdzie wiedeńskiej notowanego, jednakowoż nie wyżej jak: (2682)

po 93% za 100 im. wart.

(Przedruk nie będzie płacony).

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

P. Rigollot

(912-74-)

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,
Skład fabrycz. towarów płóciennych
w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi,
otrzymali ***na sezon jesienny i zimowy***
WIELKI WYBÓR
staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
W RÓŻNYCH GATUNKACH i WIELKOŚCIACH,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.
Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.
Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (2635-2-)

RZĄDCA z 20 let. praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od N. Roku. Adres: **Agronom w Dzikowie Starym ad Oleszyce.** (2436-18-25)

Celująca uczenica seminaryum

nauczycielskiego w Krakowie, z dobrego domu, władająca zarówno biegle polskim jak niemieckim językiem, szuka od N. Roku umieszczenia bezpłatnego w zamożnym domu za udzielanie korepetycyi albo też samej tylko lekcyi do języka niemieckiego lub innych przedmiotów. — Adres: **W. R. poste restante Kraków, główna poczta.** (2604-3-3)

Dobry kucharz,

kawaler, lub na ordynaryę, **potrzebny jest na wieś do większego domu obywatelskiego.** — Zgłosić się można pod adresem: **A. B. C. poste rest. Tarnów.** Pośrednictwa nie wyklucza się. (2632-2-3)

Na Gwiazdkę!

Wyroby z prawdziwych czeskich granatów, jakoto: broszki, kolczyki, szpilki, bransolety itp., po cenach 20% niższych od cen fabrycznych pozbywa

Stanisław Przybylski
w Krakowie, Rynek A—B 46.

Sprzedaż potrwa tylko do Nowego roku, poczem niesprzedane przedmioty zwrócone fabryce zostaną. (2674 2-4)

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.** — Służba godzić się będzie w każdą niedzielę. (2564-29-)

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika **86** cent. (2618 2-)

Concordia

najstarszy i pierwszy zakład pogrzebowy w Krakowie,

posiada wybór **trumien** metalowych i drewnianych. — Skład **wieńców** sztucznych, **kwiatów** oraz wszystkich przyborów pogrzebowych. — Własne **karawany, karety, powozy i konie** do wyboru. — Faktorów i natrętników zakład nie utrzymuje, dlatego ceny niskie. — Zamówienia i składy przy **ulicy Zwierzynieckiej L. 32.**

J. K. PĘKALSKI,
(2393-7-10) właściciel zakładu.

Ostrygi ostendzkie

otrzymuje codziennie świeże
handel EDWARDA FUCHSA w Krakowie. (2557-5-)

Kamienica jednopiętrowa

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 9, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właścicielki. (2607-2-3)

MAJĄTKI:

600 morgów przeszło, przeważnie lasy, stałe dochody, 5 mil z Krakowa, 1 milę od stacyi kolei, tanio do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. — **Wieś** 300 m. przeszło, dobrze zagospodarowana, z inwentarzem, do sprzedania — **Wieś** 248 m. i folwark 150 m., razem lub osobno do sprzedania, korzystny interes. — **Kamienice,** realności rentowe, rządcy, leśniczowie, subjekci i t. d. do umieszczenia — posyła do wizy paszporty i t. p. czynności załatwia i poleca **Biuro komis-inform Władysława Jaworskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 30.** (2558-4-7)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30, 35	cnt.
Willańskie Auslehe	40, 45, 50	„
Białe	22, 26, 30	„
Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze	50	„
Rissling	40, 45	„
Schiller wyborne	18, 20, 25	„

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (2298 10-)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Pierwsza krakowska fabryka wódek,

LIKIERU i RUMU
Józefa Kulczyńskiego w Krakowie,
ul. Floryańska (dom własny) L. 55, (2620 4-10)

POLECA na ŚWIĘTA

zdrowe wódki z ziół i owoców, rosolisy i likiery własnego wyrobu, tudzież rum z Kuby i Jamajki, śliwowicę syrmską, po cenach najprzystępniejszych.

Handel korzenny zaopatrzony w świeże towary na święta, posiada bogaty wybór win węgier., austryackich i francuskich, oraz **wielki skład herbaty chińskiej,** które sprzedaje hurtownie i częściowo.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (1807 8 20)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Cukiernia W. Kondolewicza

w Krakowie, ulica Floryańska L. 33,

poleca przy nadchodzących świętach: **torty, marcypany, torty fantazyjne** w najlepszej jakości, oraz **cukry deserowe petit-fours, bouches, kompoty, konfitury** w najlepszych gatunkach; **strucle nadziewane konfiturami, masą, makiem, przekładańce,** oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają. — Również w największym wyborze CUKRY NA DRZEWKA, jakoto: pianki, owoce marcypanowe, czokoladki i bonbonierki — **FABRYKA CZOKOLADY I CZOKOLADEK** w najlepszych gatunkach. — Likiery, cognac, wina zagraniczne, kawa, herbata i **czokolada.**

Uprasza o wczesne zamówienia na prowincyę, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością uskutecznia. Ceny nader umiarkowane. (2631-4 12)

A. Liebeskind w Krakowie,

ulica Floryańska Nr. 14, poleca na święta:

wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakalij, Kalafiorów, Zajęców, Dziczyzny, Kapłonów, Kawioru astrachańskiego i hamburskiego, Towarów kolonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych i zagranicz., Cognacu, Rumu, Araku, Wódek i Likierów — w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. (2639-3-10)

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (488 21-22)

Składy we **wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.**

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik na r. 1893 Księgarni, składu, wypożyczalni nut muzycznych i ekspedycyi pism peryodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek główny.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: **całe garnitury „Lawn Tennisu“ i wszystkie przybory do tej gry.** 1986-14